ŁODZIANIN

WOLNOŚĆ

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 40 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor Wincenty STAWIŃSKI

Rok XXII — № 162
Poniedziałek 12 Czerwca 1939
Cena numeru 10 gr.

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2.50 miesięcznie, na prowincji zł 3. za zmianę adresu gr. 50 Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt) w tekście gr 50. zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm gr. 30. Drobne za wyraz gr. 15 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Wrzesień—miesiącem rozstrzygnięć

Założenia i cele polityki III Rzeszy

„Manchester Guardian" ogłasza artykuł p. t. „Założenia i cele niemieckiej polityki", napisany przez swego korespondenta dyplomatycznego.

Według korespondenta polityka zagraniczna Rzeszy charakteryzuje się obecnie trzema elementami: Czujność nad krokami mocarstw zachodnich, a zwłaszcza W. Brytanii, konsolidacja zdobyczy niemieckich, zwłaszcza w Czechosłowacji i Hiszpanii oraz przygotowanie do dalszych podbojów.

Jeśli chodzi o czujność, to Niemcy podejmują staranne wysiłki, aby przeciwdziałać frontowi pokoju, jaki obecnie jest stwarzany.

Czy wojna niemiecko - polska w razie, gdyby nie było gwarancji francusko - brytyjskiej — pisze „Manchester Guardian" — doprowadziłaby do powszechnej wojny, jest kwestją otwartą, ale że byłoby tak obecnie, gdy gwarancja została udzielona nie ulega wątpliwości.

Nienawiść Hitlera wobec Wielkiej Brytanii usuwa na plan drugi wszystkie inne nienawiści. Z tego względu wszelka zwłoka lub trudności w rokowaniach brytyjsko-sowieckich wywołują duże zadowolenie w Berlinie.

W dalszym ciągu korespondent stwierdza, że Niemcy zaofiarowały Turcji daleko idące koncesje polityczne i ekonomiczne, oraz poparcie, które byłoby bardzo kuszące, gdyby Turcja żywiła aspiracje imperialistyczne, ale ponieważ Turcja takich zamiarów nie ma, przeto dyplomacja brytyjska odniosła w Angorze triumf nad dyplomacją niemiecką. Turcja może sparaliżować wszelkie próby bułgarskie przyłączenia się do „osi" oraz wspólnie z Rosją może poważnie wzmocnić Rumunię. Pokojowa penetracja stosowana jest przez Niemców w Rumunii dotąd bez powodzenia.

Sytuacja nadchodzących miesięcy najbliższych różni się zasadniczo od sytuacji w ubiegłym roku, gdyż władcy Niemiec zdają sobie już sprawę, że W. Brytania traktuje sytuację poważnie. Hitler dobrze wie, że W. Brytania gotowa byłaby walczyć za Gdańsk, celem utrzymania równowagi sił w Europie. Niemcy bacznie śledzą sytuację i przypuszczają, że front pokoju ujawni tu i ówdzie słabe punkty, licząc także na wewnętrzny kryzys we Francji i na to, że w W. Brytanji pojawi się znowu myśl polityki pojednania, oraz, że Polska ugnie się pod ciężarem finansowym utrzymywania stałego stanu mobilizacji.

Jeżeli chodzi o Włochów, to również i tu wpływy niemieckie wzrastają, ale równocześnie niechęć wobec Niemców przybiera we Włoszech na sile.

Jeżeli chodzi o Czechosłowację, to jak stwierdza „Manchester Guardian" — polityka Niemiec idzie w kierunku kompletnej aneksji. W zakresie obrony Niemcy wzmacniają fortyfikacje na zachodzie i wzdłuż granicy polskiej.

Niemcy zdecydowani są doprowadzić do rozstrzygnięcia szeregu zagadnień w bliskiej przyszłości, przypuszczalnie we wrześniu r. b. Jak dalece Niemcy gotowi są narazić się na ryzyko powszechnej wojny jest rzeczą niepewną, ale stwierdzić należy — kończy „Manchester Guardian" — że bynajmniej nie zaniechały one którego kolwiek ze swoich celów imperialistycznych. Są one w równym stopniu zdecydowane opanować Rumunię. Niemcy wzmacniają również swe pozycje w Libii, ale konflikt śródziemnomorski posiadałby dla Niemiec tylko drugorzędne znaczenie, ich najbardziej bezpośrednie cele koncentrują się we wschodniej i południowo-wschodniej Europie.

Hitlerowcy zagarneli „Dom Polski" w Raciborzu

BERLIN (PAT.). — Dnia 9 bm. w godzinach popołudniowych przybył przed gmach domu polskiego „Strzecha" w Raciborzu, w którym mieści się m. in. sekretariat Związku Polaków w Niemczech oddział 50 ludzi, składający się z umundurowanej policji oraz wyższych przewódców Hitlerjugend. Po wkroczeniu oddziału do wnętrza gmachu komisarz policji wezwał obecnych w domu polskim sekretarzy Związku Polaków, którym przeczytał telegram otrzymany z Berlina, nakazujący raciborskim władzom policyjnym rekwizycję Domu Polskiego „Strzecha" na rzecz Hitlerjugend. Następnie policja przystąpiła do rekwizycji akt sekretariatu Związku Polaków. Prócz tego zabrano polską bibliotekę powiatową, licząca 700 tomów, czasopisma oraz urządzenia świetlicy polskiej.

Dom Polski „Strzecha" w Raciborzu był własnością tamtejszego polskiego Banku Ludowego. Od 33 lat był on centrum życia polskiego z całego powiatu. Mieści się w nim sekretariat Związku Polaków, Biuro budowy liceum żeńskiego w Raciborzu, Polska biblioteka powiatowa, Ochronka polska, Kurs języka polskiego, lokale zebrań towarzystw polskich, wielka sala, w której odbywały się sejmiki powiatowe, oraz sejmiki polskie z całego Śląska Opolskiego, ponadto obok domu znajdowało się boisko sportowe, z którego korzystała młodzież polska.

Odpowiedź Komisarza R. P.

na notę senatu gdańskiego

GDAŃSK, (PAT.) Komisarz generalny min. Chodacki wysłał następujące pismo do prezydenta senatu Greisera:

Pismo senatu zawiera zarzut, jakoby zachowanie się polskich inspektorów celnych w czasie służby i poza nią dawało powód do skarg i że ludność czuje się dotknięta sposobem spełniania przez inspektorów służby i ich postawą poza służbą. Oskarżenie to, którego senat nie stara się nawet poprzeć żadnymi dowodami, musi Rząd polski uznać za gołosłownie i nie uzasadnione. Rząd polski stwierdza natomiast, że zachowanie się pewnych elementów wśród ludności gdańskiej, jak również niektórych urzędników gdańskich wobec polskich inspektorów celnych. Było wysoce niewłaściwe, nosząc często charakter prowokacyjny, na co nie jednokrotnie zwracałem uwagę pana w naszych rozmowach niezależnie od licznych pism, jakie w tej sprawie kierować musiałem do senatu wolnego miasta Gdańska.

W związku z tym niewłaściwym zachowaniem się pewnych elementów wśród ludności gdańskiej i niektórych urzędników gdańskich, wskazać muszę na godną i umiarkowaną postawę polskich inspektorów celnych, którzy nie pozwolili się sprowokować.

Należało się spodziewać, iż Rząd polski oczekuje nadal, że senat Wolnego Miasta wyda odpowiednie zarządzenia, aby zapewnić polskim inspektorom celnym bezpieczeństwo osobiste i możność swobodnego wykonywania przez nich ich zadań służbowych.

Przypomnieć pragnę tutaj zobowiązania, ciążące w tej mierze na Senacie Wolnego Miasta na zasadzie postanowień punktu 3-go układu z 1922 r., który opiewa: „władze polskie w zakresie specjalnych kompetencyj i ich urzędnicy na obszarze wolnego miasta Gdańska będą traktowani w ten sam sposób, jak władze i urzędnicy gdańscy, pełniący funkcje analogiczne".

Co się tyczy uwagi senatu wolnego miasta, jakoby obecna ilość polskich inspektorów celnych „nie dała się pogodzić z zadaniami, jakie mają oni w myśl istniejących umów wypełniać", Rząd polski stwierdza, że obecny stan liczbowy polskich inspektorów celnych uważać należy raczej za niewystarczający. Wystarczy wskazać na stan faktyczny w zakresie obrotu towarowego poprzez Gdańsk i ruchu osobowego przez granicę celną na odcinku gdańskim.

W tych warunkach zadanie polskiej inspekcji celnej w Gdańsku — z natury rzeczy rozległe — absorbować muszą odpowiednią ilość personelu. Stan rzeczy zaś, jaki panuje obecnie w Gdańsku, trudności spotykane na każdym kroku w wykonywaniu umownie powierzonych zadań, a wreszcie i brak bezpieczeństwa powodują, że obecna ilość inspektorów celnych okazać się może niewystarczająca.

Przechodząc do zapowiedzi zawartej w piśmie pana, a zmierzającej do uszczuplenia umownie ustalonego zakresu rzeczowego uprawnienia inspektorów celnych, oświadczam z polecenia mego Rządu, iż nie może on dopuścić do jakiegokolwiek ograniczenia tych uprawnień. Obowiązujący stan umowny nie zna takich ograniczeń jak pełnienie ogólne tylko kontroli przez personel inspektorski wewnątrz budynku z wyłączeniem kontroli poza budynkiem. Ograniczenie służby kontrolnej polskich inspektorów celnych tylko do budynków urzędów celnych sprzeciwia się postanowieniom art. 201 ust. 1 i 4 umowy warszawskiej z dn. 24.10. 1921 r.

W tym punkcie pozwolę sobie przypomnieć również o uprawnieniu polskich inspektorów celnych, wyrażonym w art. 10 układu celnego polsko - gdańskiego z dn. 6.8.1934 r., który przewiduje, że gdańscy funkcjonariusze celni „stosować się będą do wskazówek polskich inspektorów celnych, w odniesieniu do widocznych wypadków jawnego przemytnictwa".

Gdyby więc na tym tle miały wyniknąć zatargi, Rząd polski będzie musiał obciążyć senat Wolnego Miasta pełną za to odpowiedzialnością.

Jakiekolwiek poczynania gdańskiej dyrekcji ceł, zmierzające do samowolnego zacieśnienia zakresu kontroli polskiej, Rząd polski będzie musiał uważać za bezprawne i naruszające zobowiązania Wolnego Miasta Gdańska. Podkreślić również pragnę, że zakomunikowany mi przez Pana fakt wydania instrukcji urzędnikom celnym okręgu administracyjnego gdańskiej dyrekcji ceł uznać muszę za naruszenie zasady współpracy równo pod względem formalno-prawnym, jak i umownym obszar Wolnego Miasta Gdańska jest obszarem celnym polskim. Władze celne więc muszą mieć zupełną pewność, że zarówno polska polityka celna, jak i polskie przepisy celne będą na zewnętrznej granicy polskiego obszaru celnego w całej rozciągłości wykonywane.

W tych warunkach, takie zarządzenia Senatu Wolnego Miasta Gdańska, któreby groziły — choćby tylko częściowym — zakłóceniem funkcjonowania polskiego systemu celnego, mogą jedynie wywołać ze strony Rządu R. P. reakcję w postaci postanowień, zdążających do pełnego zabezpieczenia słusznych interesów R. P.

Rząd Rzplitej tak, jak dotąd, dąży i nadal do regulowania wszystkich żywotnych spraw, dotyczących Wolnego Miasta Gdańska, w porozumieniu z Senatem Wolnego Miasta, w wytworzonej jednak ostatnio sytuacji uważa za swój obowiązek przestrzec Senat Wolnego Miasta, że gdańskiego aparatu celnego z polskimi inspektorami celnymi.

Pragnę podać do Jego wiadomości, Panie Prezydencie Senatu, że opierając się o instrukcjach mego Rządu, poleciłem inspektorom celnym pełnić ich funkcje w dotychczasowym zakresie, odpowiadającym ściśle stanowi umownemu, jak i blisko 20-letniej praktyce. Wyrażam przy tej okazji przekonanie, że inspektorzy celni nie napotkają w swej pracy na żadne utrudnienia ze strony władz Wolnego Miasta Gdańska.

W związku z ustępem pisma Pana, dotyczącym sprawy zaprzysiężenia gdańskich urzędników celnych, z polecenia mego rządu powołuję się na złożone w tej mierze uwagi Rządu R. P. na piśmie, jak również osobiste moje w tej sprawie z Panem rozmowy. Gdyby Senat Wolnego Miasta nie miał uwzględnić słusznych i w pełni uzasadnionych postulatów Rządu R. P. oraz — wbrew danemu mi przez Pana zapewnieniu, że decyzja w sprawie przysięgi nie zostanie wydana bez porozumienia się ze mną — przystąpił do zaprzysiężenia tych urzędników, wówczas Rząd polski będzie musiał rozważyć sprawę wz[illegible]nienia kontroli celnej, jako że gdańscy urzędnicy celni mniejszą, niż dotychczas będą dawali gwarancję respektowania i właściwego stosowania polskich przepisów celnych.

Chciałbym wreszcie podkreślić, że istotą zagadnienia jest fakt, że zaniedokładności, czy utrudnienia funkcjonowania służby czy systemu celnego polskiego musiałyby odbić się niekorzystnie na interesach gospodarczych Wolnego Miasta Gdańska i jego ludności, czego jednak Rząd Rzplitej chciałby uniknąć.

Proszę przyjąć. Panie Prezydencie Senatu, wyrazy mego wysokiego szacunku.

Wszędzie tacy sami

Odpowiedzialny redaktor narodowo - „socjalistycznego" tygodnika „Den Svenske Folksocialisten" Molund został skazany na miesiąc więzienia i tysiąc koron grzywny za oszczerstwa.

Linia podziału

urzędówki hitlerowskiej

„Voelkischer Beobachter" oświadcza, że „każdy dzień zmienia sytuację w politycznych warunkach Europy", informując równocześnie opinię niemiecką, za pomocą wykresu graficznego o rzekomym podziale sił w Europie.

Oprócz państw „osi" i państw „okrążających", w skład których wchodzi Anglia, Francja, Polska i Turcja, zwraca uwagę. że Słowacja, Węgry, Jugosławia oraz Hiszpania zaliczone są do państw zaprzyjaźnionych, natomiast Bułgaria określona jest jako państwo neutralne.

Katastrofa w kopalni

LIEGE (PAT.). — W kopalni węgla „Val Benoit" nastąpił wybuch pyłu węglowego. W wypadku zginęło 6 górników.

Niemieckie represje w Kładnie

W nocy podczas bójki wynikłej między policjantami czeskimi i niemieckimi w Nachodzie, zabity został strzałem rewolwerowym policjant czeski.

Policja niemiecka przeprowadziła w Kładnie aresztowania ok. 150 osób. Komunikat policyjny ogłasza, że „niebezpieczny włamywacz Józef Cecak jest podejrzany o zamordowanie żandarma niemieckiego Kniessla w Kładnie". Komunikat podaje rysopis Cecaka i zwraca się do wszystkich urzędów o zatrzymanie Cecaka i zawiadomienie o tym posterunku żandarmerii w Kładnie.

Jak wiadomo, w związku z incydentem w Kładnie władze niemieckie nałożyły na ludność powiatu Kładno kontrybucję w wysokości pół miliona koron. Podkreślić należy, że ludność powiatu Kładno—to przeważnie ubodzy robotnicy, zatrudnieni w kilku zakładach hutniczo-górniczych oraz drobni chałupnicy. Komunikat mówi, że niemiecki starosta powiatu został upoważniony do wyegzekwowania sumy pół miliona koron głównie od Żydów i zwolenników b. prezydenta Benesza. Ze względu jednak na fakt, iż liczba zamożnych Żydów jest tu niewielka, cały ciężar wysokiej kontrybucji spadnie na ubogą ludność czeską.

Bomby i kule w Palestynie

W sobotę wieczorem wybuchły w Jerozolimie dwie bomby. W niedzielę rano wybuchła trzecia bomba.

Ofiarą wybuchu trzech bomb padło 13 osób, w czym jedna zabita. Donoszą poza tym o zamordowaniu żydowskiego przedsiębiorcy pogrzebowego.

Służba porządkowa przystąpiła do zrewidowania głównych kwartałów miasta. Wszystkie ofiary wybuchów są urzędnikami poczty arabskiem, za wyjątkiem jednego angielskiego policjanta. Gmach został zamknięty. Czwartą bombę, która nie eksplodowała, wykryto w garażu, należącym do poczty.

Po raz trzeci już dokonano zamachu na arabskiego burmistrza Jaffy Abdul Rauf Bitara, szefa „Partii Obrony" i po raz trzeci Abdul Rauf Bitar wyszedł z zamachu cało. Zamachowiec został zastrzelony przez członków eskorty w chwili, gdy z rewolweru mierzył do burmistrza.

Pod władzą „Gestapo"

W związku ze wzrastającym fermentem w niemieckich szeregach robotniczych wprowadzono z rozkazu kierownictwa „Gestapo" we wszystkich zakładach przemysłowych i na kopalniach, oprócz t. zw. policji załogowej, składającej się z robotników członków partii narodowo - socjalistycznej" umundurowane oddziały szturmowe S. S., których kompetencje policyjne zostały ostatnim zarządzeniem Himmlera znacznie rozszerzone. Fermenty wśród robotników stały się jednym z czynników dezorganizacji niemieckiego życia gospodarczego, zarówno na skutek zmniejszonego tempa produkcji, jak i pogorszenia jej jakości. Niezadowolenie robotników zwraca się przede wszystkim przeciwko zbyt niskim zarobkom, oraz niedostatecznym racjom żywnościowym.

Niebezpieczne złudzenia Trzeciej Rzeszy

Odpowiedzialność za wybuch wojny

„W chwili, która przedstawiała się szczególnie poważnie w życiu narodów — oświadczył papież Pius XII w przemówieniu do kolegium kardynałów — uważaliśmy po dojrzałej rozwadze za właściwe podać *z początkiem ubiegłego miesiąca maja* do wiadomości kilku mężów stanu wielkich narodów europejskich naszą troskę, która w nas budziło ówczesne położenie, oraz naszą obawę, że międzynarodowe różnice poglądów mogłyby spotęgować się do tego stopnia, iż wyrodziłyby się w krwawy spór".

Pokojowa akcja papieska była zwrócona do Anglii, Francji, Niemiec, Polski i Włoch. Miała na celu osiągnięcie „trwałego *pokoju, zachowującego wolność i honor narodów*". Papież otrzymał od mężów stanu „zapewnienia dobrej woli" i wyraził nadzieję, że „pozostała nam *otwarta* droga do nowych usiłowań i do nowej gorliwości".

W przeciwstawieniu do publicznego apelu pokojowego ze strony prez. Roosevelta, zwróconego do kanclerza Hitlera, papieska akcja pokojowa była poufna i dyskretna, a zwracała się do pięciu państw, od których porozumienia zależy pokój, oparty na „wolności i honorze". Skoro jednak papież Pius XII podał z początkiem b. m. do wiadomości publicznej fakt swych zabiegów pokojowych, to wydaje się, że na razie nie dały one żadnych wyników, choć droga do pokoju jest jeszcze „otwarta". *Odwołanie się do opinii publicznej mogłoby oznaczać, że Watykan podobnie, jak prez. Roosevelt pragnie ustalić, że niczego nie zaniedbano, celem uratowania pokoju.* W razie wybuchu wojny wiadomo będzie, na kogo spada *odpowiedzialność za wywołanie katastrofy europejskiej.*

Oś Berlin - Rzym, która od kilku lat uprawia politykę wojenną, pragnie obecnie zrzucić z siebie odpowiedzialność za skutki dalszej swej napastliwej polityki i oskarża Anglię i Francję o politykę okrążania Niemiec i Włoch, jako zmierzającą (rzekomo) do napaści.

Premier *Daladier* na zebraniu partii radykalnej oświadczył że zarzut co do angielsko - francuskiej polityki okrążania Niemiec i Włoch *„jest daremnym pretekstem, wywołanym dla potrzeb propagandy.* Jesteśmy za współpracą, która jest przeciwieństwem okrążania. Lecz ilekrotnie zrobiliśmy krok na drodze współpracy, odpowiedziano nam akcją siły. Ilekroć zrobiliśmy propozycję współpracy, była ona odrzucana".

Premier francuski wyraźnie określił, kiedy Francja jest zdecydowana chwycić za oręż. „Jeżeli się zamierza — oświadczył — *zagrozić równowadze i pokojowi Europy,* jesteśmy zdecydowani przeciwstawić się takim awanturom. Mówimy nie na agresję, mówimy nie na tyranię autarkiczną, mówimy nie na fanatyzm ideologiczny, mówimy nie na pretensje przestrzeni życiowej, mówimy nie na wszystko, co jest gwałtem i brutalnością".

Tego samego dnia (4 czerwca) wygłosił kanclerz Hitler w Kassel przemówienie, które świadczy *o wojennym nastawianiu narodu niemieckiego* i o usiłowaniu wywołania przekonania, że hitlerowskie Niemcy są znacznie lepiej przygotowane do wojny niż Niemcy cesarskie. „Chociaż brytyjska polityka okrążania — oświadczył kanclerz Hitler — pozostała taka sama, jak przed wojną, to jednak niemiecka polityka odporu zmieniła się gruntownie". Reszta przemówienia zmierzała do wywołania opinii, jakoby Niemcy cesarskie zaniedbały należyte przygotowania do wojny i że on „Führer", w kierownictwie Rzeszy niemieckiej stoi bez porównania wyżej, jako „stuprocentowy mężczyzna i żołnierz" niż Bethman - Hollweg.

Nie jest dobrze w Niemczech, jeżeli kanclerz Rzeszy zmuszony jest w swych przemówieniach podnosić ducha przez stosowanie bądź nieprawdziwych przedstawień z przeszłości, bądź wyolbrzymionych i tendencyjnych obrazów obecnej gotowości zbrojnej.

Być może, że kanclerz Rzeszy wraz ze swymi najbliższymi doradcami liczy nie tyle na to, co głosi publicznie, lecz na pozyskanie niektórych państw dla osi Berlin - Rzym. Wspaniałe przyjęcie dla księcia regenta Pawła i berlińskie manifestacje na rzecz niemieckiego legionu „Condor", którego rola po stronie gen. Franco obecnie została ujawniona, wskazują, że *dyplomacja niemiecka pracuje nad wciągnięciem Jugosławii i Hiszpanii do czynnego udziału po stronie osi Berlin - Rzym.*

Do niedawna próbowano ze strony niemieckiej obudzić „ducha monachijskiego" we Francji i od wewnątrz ją paraliżować. Ale ta próba nie dała wyniku. „Nastrój w narodzie francuskim — doniósł paryski korespondent „Koelnische Zeitung" — dzięki nieustannej propagandzie w prasie i w radio jest taki, że ponowienie „monachijskiej polityki" jest prawie powszechnie odrzucane. Wszak najbardziej znamienną jest rzeczą dla artykułów b. min. Déat'a, że pozostały *bez odgłosu* (podkreślenie „K. Z.") jak również że myśli Faure'a na zjeździe partyjnym w Nantes przeciw Blumowi *nie mogły być przeparte*" (podkreślenie „K. Z.").

Przy całej gruntowności i systematyczności w pracy Niemcy nie odznaczają się dostatecznym realizmem politycznym i łatwo poddają się impetowi swych pragnień, namiętności i swych złudzeń.

Przytoczymy charakterystyczny przykład. Zaledwie doniósł paryski korespondent „Koelnische Zeitung" o niepowodzeniu niemieckich nadziei co do nastrojów francuskich, gdy dwa dni później nowe nadzieje budził rzymski korespondent tego dziennika, zapowiadając, że „gdyby nowy sojusz (angielsko-sowiecki) miał dojść do skutku, to jego siła uderzenia byłaby równa zeru, ponieważ już dziś wiele objawów pozwala wnioskować, że wiele narodów, które wyraziły zgodę na okrążenie państw osi, *jeszcze raz zbada swe pozycje, gdy dojdzie do rozprawy na serio* (podkreślenie nie nasze), jak to zrobiły odważne małe państwa, takie jak Estonia".

Naród niemiecki jest karmiony takimi bzdurami, jakoby siła uderzenia sojuszu Anglii i Francji z Rosją sowiecką była równa zeru, a równocześnie budzone są nadzieje, że państwa, które weszły w angielski system gwarancyjny, zrewidują swe stanowisko, gdy będą musiały decydować się na wojnę. Nie warto oczywiście przywiązywać znaczenia do takich „przewidywań", o ile one mają przeznaczenie propagandowe na wewnątrz. *Gdyby jednak kanclerz Rzeszy i jego najbliżsi doradcy ulegali własnej sugestji i brali za rzeczywistość swą propagandę, to powtórzyłoby się tragiczne zjawisko z 1914 r. i dokonałoby się jak wówczas to, co po klęsce sami Niemcy określili jako „poślizgnięcie się w wojnę"...*

B. ELMER.



Katastrofa samochodowa

HELSINKI, (PAT.) Samochód wojskowy uległ katastrofie jeden żołnierz - rezerwista został na miejscu zabity. 23 ciężko rannych. Przyczyną wypadku był nagły skręt. Żołnierze spieszyli do pożaru, który wybuchł w państwowych lasach pod Kaukaapaa.

Pokwitowania

NA OBOZY CZERWONYCH HARCERZY.

J. Cichińska zł. 2.

M. Balsigierowa wpłaca zł. 5 i wzywa Ewelinę Wróblewską, Stanisławę N. i Florentynę Goldstein.

Krystyna Dąbrowska wpłaca zł. 5 i wzywa tow. tow. Olenę i Karola Hauboldów, Mieczysława Fereta i Janinę Frankowską.

NA OSIEDLA ROBOTNICZE wpłacają Pracownicy F-my Ambroziewicz w Warszawie zł. 112.

Przegląd prasy

KAGANEK.

„Kurier Polski" w związku z kończącą się sesją sejmową snuje rozważania na temat stosunków wewnętrznych w Polsce. Drzwi gmachu przy ul. Wiejskiej zawrą się w najbliższych dniach na długo, bo aż do 1 grudnia. Nie zmieni to jednak wewnętrznej sytuacji:

„Cała władza wykonawcza i ustawodawcza w państwie znajdzie się w rękach rządu, obdarzonego nadzwyczajnymi pełnomocnictwami. Nie zmieni to zbytnio stanu istniejącego obecnie, ale zawsze zagaśnie na wiele miesięcy światełko, które od czasu do czasu zapalało się na trybunie sejmowej i senackiej. Raz jakieś przemówienie, to znowu jakieś interpelacje albo udzielone na nie odpowiedzi ministerialne odgrywały rolę kaganka, śląjącego promyki po kraju.

Było w tym kaganku coś z *lampy naftowej.* Społeczeństwo liczyło, że bodaj przy tej lampce uchwalona będzie nowa ordynacja wyborcza i że do gmachu sejmowego wprowadzone zostanie nowe światło polityczne, rzucające promienie na wszystkie ziemie Rzeczypospolitej. Te nadzieje zostały odłożone na później. Na rok 1940, a może jeszcze dalej".

I znów na pamięć przychodzi ów piękny wierszyk, który brzmi „Zapamiętaj cztery słowa, Sejm to ordynacja nowa".

DZIECI, ŹLE SIĘ BAWICIE.

P. St. St. w „Kurierze Warszawskim" omawia ostatnie wystąpienia prasy ozonowej w sprawie Witosa pod tytułem „Dzieci, źle się bawicie":

„Widowisko harców wewnętrzno - politycznych, wszczęte niezbyt w porę przez zawodników raczej zawodowych i nie z najstarszego obozu pomajowego — (bo na łamach „Kuriera Porannego" przez p. Hrabyka, a na łamach „Gazety Polskiej" przez p. Stahla) — powinno ustać, gdyż staje się jawnie szkodliwe w chwili zewnętrzno - politycznej najmniej dla takich rozgrywek sposobnej. Małe to i chybione. Nikt się do niczego nie rwie. Co innego dziś mają ludzie w sercach i głowach. Lecz o co te zazdrosne obawy? Przeciwieństwem... pospolitego jest... uprzywilejowane, a przeciwieństwem... ruszenia jest... zasiedzenie się, więc przeciwieństwem.. pospolitego ruszenia jest zaniepokojone nagle.. uprzywilejowane zasiedzenie... A kto tak drży o to? Nie — powiedzmy otwarcie—stara gwardia pomajowa. Tu jest — trzeba przyznać, okoliczność łagodząca: ci, co chcieliby patrzeć z góry na pospolite ruszenie, a nie zdołali jeszcze się nacieszyć, gdyż są... z późnego zaciągu".

JAK POWSTAJĄ PLOTKI.

Po Warszawie kursowała plotka, że znany aktor Jarossy został za szpiegostwo rozstrzelany". Jak powstała ta plotka, opisuje „Ilustrowany Kurier Codzienny":

„Jarossy gra obecnie w filmie rolę szpiega... W scenariuszu zostaje rozstrzelany przez pluton egzekucyjny. Otóż — jak donosi prasa warszawska — jeden z reporterów warszawskich wpadł na znany i stosowany pomysł zareklamowania przyszłego filmu, podając dzieje scenariusza za fakt.

Pierwszą ofiarą reportera padł redaktor nocny dziennika. Ponieważ jednak właśnie należał do gatunku tych, co to nie znaleźli pióra na ulicy, uważał, że taka wiadomość może być skonfiskowana i zatelefonował do starostwa, Cenzor orzekł, że „szkoda gadać". — Władze wojskowe napewno nie pozwolą na opublikowanie tej wiadomości. Na wszelki wypadek, aby ustrzec i innych przed konfiskatą chwycił usłużnie za słuchawkę, i *powiadomił wszystkie redakcje,* że nie wolno o Jarossy'im i Ordonce pisać ani słowa. Inaczej konfiskata. Stąd wszyscy wiedzieliśmy „urzędowo" o zastrzeleniu Jarossy'ego".

NIEMIECKA IREDENTA W POŁUDNIOWYM TYROLU.

Pod powyższym tytułem „Czas" omawia stanowisko Włoch, sprzyjające uroszczeniom hitlerowskim w sprawie Gdańska i podnosi zagadnienie zamieszkałego przez ludność niemiecką południowego Tyrolu:

„Uznajemy w całej pełni włoski punkt widzenia w sprawie Południowego Tyrolu i jesteśmy niezmiernie dalecy od popierania tamtejszej iredenty niemieckiej. Pragniemy jedynie wzajemności ze strony włoskiej w odniesieniu do Gdańska, stanowiącego nasz „obszar życiowy". Pragniemy również przestrzec Włochy, że ich pełne zaufanie do lojalności niemieckiego partnera może skończyć się takim samym rozczarowaniem, jakim się stało obecne stanowisko Rzeszy dla niektórych zbyt daleko idących polskich entuzjastów paktu z 1934 r. Niemcy pragną realizować swoje rewindykacje *kolejno* i w tym celu poróżnić narody, którym zagrażają. Gdyby, co jest wykluczone, udało im się załatwić, dzięki Włochom z Polską i Zachodem, realizacja „Anschluss'u Poł. Tyrolu" i przebicia „korytarza" kilkudziesięciokilometrowego do Adriatyku *wyda się z pewnością bagatelą.* — Niech nad tym się w Rzymie zastanowią — zawczasu".

Czy się jednak zastanowią?

S-EK.

Minister Oświaty o mordzie

dokonanym na Politechnice Lwowskiej

LWÓW, (PAT.) Rektor Politechniki lwowskiej otrzymał następujące pismo:

Jego Magnificencja Pan Rektor Politechniki Lwowskiej.

Ciężkie pobicie i pokaleczenie studenta Landesberga, dokonane w dniu 24 maja 1939 r. na terenie politechniki lwowskiej, jest drugim z rzędu w bieżącym roku akademickim zbrodniczym zamachem, zakończonym śmiercią o dokonanym w murach politechniki.

Sprawcy tych zbrodni nie zostali dotychczas wykryci, jednakże sam fakt, że po raz drugi popełniona została zbrodnia na terenie politechniki świadczy o niezdrowej atmosferze jaka zapanowała w tej uczelni, posiadającej tak piękne tradycje. Odosobniona zbrodnia, świadcząca o zupełnym wyzbyciu się wszelkich moralnych zasad ludzkich i o braku poczucia honoru, może być czynem szaleńca. Jednakże powtarzanie się co pewien czas czynów zbrodniczych nie powinno zdarzać się tam, gdzie panuje należyta atmosfera moralna i gdzie środowisko żywo reaguje na wszelki przejaw zwyrodnienia i wyzbycia się uczuć ludzkich.

Dlatego też w chwili, gdy znowu targnięto się na dobre imię politechniki lwowskiej, każdy prawy obywatel społeczności akademickiej powinien czuć na sobie ciężkie brzmienie odpowiedzialności zbiorowej za to co się stało i we właściwy sposób dać temu wyraz.

W zrozumieniu tak pojętej odpowiedzialności całej politechniki lwowskiej zwracam się do Pana Rektora, senatu i grona profesorów z tym, aby powyższe moje stanowisko zostało zakomunikowane młodzieży.

Minister

(—) W. Świętosławski.

Po otrzymaniu pisma p. ministra Świętosławskiego odbyło się ogólne zebranie profesorów politechniki lwowskiej w dniu 9 b. m., które podjęło jednomyślną uchwałę treści następującej:

Ogólne zebranie profesorów politechniki lwowskiej na posiedzeniu w dniu 9 czerwca 1939 r. po wysłuchaniu sprawozdania J. M. P. Rektora, tyczącego się wypadku zabójstwa stud. M. Landesberga, potępia tę nową zbrodnię, dokonaną na terenie uczelni, widząc w niej objaw zdziczenia obyczajów oraz zaniku podstawowych zasad etyki u jej sprawców.

Ogólne zebranie profesorów nawiązując do pisma ministra W. R. i O. P. oraz uchwały senatu akademickiego p. lw. z dnia 26 maja b. r. wzywa wszystkie stowarzyszenia akademickie, działające na terenie uczelni, by bezwłocznie podjęły uchwały potępiające ten ochydny czyn, dokonany w murach szkoły i przyłączyły się do stanowiska, zajętego przez ogólne zebranie profesorów i senat politechniki lwowskiej.

Pomnik Marszałka Joffre'a

PARYŻ, (PAT.) Odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika marszałka Joffre'a. Pomnik przedstawia marszałka Joffre'a na koniu. Stanął on na wprost szkoły wojskowej. Na uroczystość przybył prezydent Lebrun, premier Daladier na czele członków gabinetu. Wszyscy dostojnicy wojskowi i cywilni i t. d. W czasie odsłonięcia pomnika marszałka Franchet Desperey wygłosił przemówienie.

Drugim mówcą był premier Daladier.

Nowe próby

pogodzenia Serbów i Chorwatów

Uwagę jugosłowiańskich kół politycznych zwraca akcja premiera Cwetkowicza, który jeżdżąc ostatnio po terenach zamieszkałych przez Chorwatów, kilkakrotnie udzielił wywiadu dziennikarzom pism białogrodzkich i zagrzebskich na temat porozumienia z Chorwatami. Oświadczenia premiera utrzymane w duchu optymistycznym, pełne przyjaznego nastawienia dla Chorwatów i ich przywódcy, dr. Maczka, komentowane są w Jugosławii jako jeszcze jedna próba, mająca przygotować odpowiedni klimat dla ostatecznych rozmów premiera Cwetkowicza z dr. Maczkiem. Według tych informacyj, niebawem powinno dojść do wyjaśnienia sytuacji, t. j. albo misja premiera Cwetkowicza osiągnie swój cel i rezultatem jej będzie wprowadzenie normalizacji stosunków z Chorwatami, albo też, jak mówią tu, wobec oporu chorwackiego, konieczne będzie przeprowadzenie zmian inną drogą.

Sidor posłem w Watykanie

BRATYSŁAWA (PAT.). Stolica Apostolska powiadomiła słowackie ministerstwo spraw zagranicznych, że udziela agrement b. ministrowi Karolowi Sidorowi, który został mianowany przez Rząd słowacki posłem przy Watykanie.

Równocześnie Stolica Apostolska mianowała nuncjuszem przy Rządzie słowackim monsignore Ksawerego Rittera, b. nuncjusza papieskiego w Pradze.

Hitler w Wiedniu

WIEDEŃ. W sobotę po południu przybył do Wiednia kanclerz Hitler i zamieszkał w hotelu Imperial. Wieczorem kanclerz Hitler był obecny na premierze opery Ryszarda Straussa p. t. „Dzień pokoju".

Stracone plony

Największą zaletą rolnika jest wytrwałość, granicząca z uporem. Rolnik, który tej cechy nie posiada, nie powinien mieć nic wspólnego z pracą na roli. Bo wyobraźmy sobie rolnika, który zostawia ziemię odłogiem dlatego, że mu nie obrodziła tak, jak się spodziewał, lub że burza gradowa wybiła mu zboże, czy też powódź zalała pole. Klęsk żywiołowych uniknąć nie sposób, ale trzeba pamiętać, o tym, że nie są one stałym zjawiskiem, że po burzy następuje pogoda i że — co najważniejsze — trzeba jak najstaranniej wykorzystywać wszystkie te okresy, które pozwalają zebrać plon w całej pełni, by mieć zasoby na dni gorsze, chudsze. Ale żeby mieć ten zapas na czarną godzinę, trzeba w dni sprzyjające pracy ziemię zaorać, zasiać, poczekać cierpliwie aż zasiew wzejdzie, by wreszcie mieć zasłużony w pełni plon.

Podobnie należy postępować w wielu analogicznych okolicznościach życiowych. Weźmy dla przykładu graczy loteryjnych. Kupują los I-ej, II-ej klasy, potem nachodzi ich nagle jakieś zniechęcenie, jakaś niczym nie uzasadniona obawa i przestają wykupywać losy, zapominając o tym, że najlepszym lekiem w każdej okoliczności, a tym więcej w złej, jest pieniądz. Tylko trzeba wpierw sobie samemu wytworzyć dobre warunki, by móc lepiej przetrwać ewentualne złe koleje losu, tak jak rolnik zbiera pośpiesznie zboże z pola przed nadchodzącą burzą. Dlatego też trzeba kontynuować wytrwale rozpoczętą akcję i — znów podobnie jak rolnik czeka na plon — oczekiwać wytrwale z uporem na wygraną, wykupując stale los od klasy pierwszej do ostatniej.

Pokój czy wojna

Hitler na rozdrożu

Witając przybyłych z Hiszpanii „ochotników" legionu „Condor" Hitler podkreślił, że „niemieccy żołnierze walczyli tam w obronie cywilizacji i kultury ludzkiej".

Nie od dziś hitleryzm przypisuje Niemcom „posłannictwo", jakie mają do spełnienia wobec ludzkości. „Misję" tę wiąże się przebiegle z doktryną „obszaru życiowego", wyłożoną obszernie w „Mein Kampf".

Niemcy w chwili obecnej to „drożdże" cywilizacji: „Aryjczyk (którego uosobieniem jest Niemiec — p. m.) jest Prometeuszem ludzkości"! Dlatego Niemcy muszą zdobywać obszar, potrzebny im do swobodnego rozwoju.

A cóż to ma być za obszar? Wcale nie chodzi już o przywrócenie granic z 1914 r., „które nie ogarniały wszystkich ludzi narodowości niemieckiej i nie były korzystne z punktu widzenia strategicznego". A w ogóle „granice państw zależą od ludzi i są przez nich zmieniane; granice Niemiec są przypadkowe i chwilowe w trakcie ciągłej walki politycznej... Fakt, że jakiś naród zdołał zdobyć pewne terytorium, nie pociąga żadnego zobowiązania do uznania tego na zawsze...; w sile zdobywcy mieści się jego prawo".

Ziemię więc zdobywa się i strzeże siłą i mieczem. Hitler podejmuje w ten sposób doktrynę zdobywców. Aby dać swym pretensjom wytłumaczenie „naukowe", powołuje się na prawo doboru naturalnego, uwzględniając moment walki i siły. Prawo to zresztą nie ma znaczenia dla stosunków społecznych, ponieważ jest sprzeczne z moralnością.

Gdzież Niemcy muszą znaleźć swój „obszar życiowy"! W koloniach? — Bynajmniej. Tylko w Europie i to na jej wschodzie.

„Zatrzymujemy odwieczny pochód Germanów na południe i zachód i rzucamy spojrzenie na wschód. Zaprzestajemy handlowej i kolonialnej polityki z przed wojny i rozpoczynamy terytorialną politykę przyszłości... Jeżeli mówimy o nowych ziemiach w Europie, to mamy na myśli przede wszystkim Rosję i państwa między nami i nią położone".

Czesi i Słowacy padli już pierwsi ofiarą „terytorialnej polityki „Trzeciej" Rzeszy.

Polacy, Węgrzy, Rumuni, Ukraińcy zostali ostrzeżeni i uprzedzeni zacytowanym ustępem ewangelii hitleryzmu. Polakom zresztą Hitler gdzieindziej obiecuje zabrać ich terytoria, zniszczyć ich i wypędzić choćby na Sybir, jak wypędził i zniszczył Żydów.

A odwieczny wróg — Francja? Czy pozostawi się ją na uboczu, jak łudzą się Francuzi typu „monachijskiego" (Déat)? Hitler nie może rozpocząć marszu na wschód, nie zabezpieczywszy sobie tyłów. Musi najpierw załatwić się z armią Francji.

„Załatwienie porachunków z Francją to zabezpieczenie tyłów niemieckich. Śmiertelnym i bezlitosnym wrogiem narodu niemieckiego jest i pozostanie Francja. Bez względu na to, kto rządził lub będzie rządził Francją: Burbonowie czy Jakobini, Napoleon czy burżuazyjni demokraci, klerykalni republikanie czy czerwoni bolszewicy..." — pisze Hitler.

W ten sposób Francja znalazła się w jednym koszu z Polską, Węgrami, Rumunią, ZSSR. Choć „Mein Kampf" napisano dawno, p.p. Daladier — Bonnet uwierzyli dopiero w tym roku, wzmacniając sojusz z Polską, udzielając gwarancji Rumunii.

Czy należy z tego wyciągnąć wniosek, który niepokoi od roku wszystkich, że Hitler zacznie wojnę? Hitler liczy się z wojną, żeby nie powiedzieć, że do niej ciąży. Ale chce ją mieć z najmniejszym ryzykiem i najtańszymi kosztami. Trzeba tu zwrócić uwagę na dwa fakty.

1) Hitler zarzuca Wilhelmowi II, że swą polityką naraził się Anglii i Rosji jednocześnie. Tymczasem wybór był taki: albo Drang nach Osten, a wtedy trzeba było porozumieć się z Anglią; albo polityka handlowa, kolonialna i morska, a wtedy trzeba było urządzić stosunki z Rosją. Konflikt z Anglią, Francją i Rosją to katastrofa. Tutaj rozumiemy, dlaczego tak panicznie boją się hitlerowcy sojuszu czy paktu anglo - francusko - sowieckiego, dlaczego „dziwią się" „konserwatywnej Anglii", że szuka porozumienia z „bolszewicką Rosją".

2) W „Mein Kampf" Hitler nie wspomina o Stanach Zjednoczonych. Nic w tym dziwnego, bo w 1924 r. mógł myśleć, że U.S.A. pozostaną zdala od spraw europejskich. Wypowiedzi i oświadczenia Roosevelta i innych mężów stanu zdołały dostatecznie Hitlerowi wybić te złudzenia z głowy.

Przebieg wydarzeń postawił wobec Hitlera problem siły, której doktrynę sam rozwinął w „Mein Kampf".

Niemcy wspomagane przez Włochy i ewentualnie Hiszpanię, muszą stawić czoło koalicji złożonej z Francji, Anglii, Polski i ZSSR., wspomaganej przez Stany Zjednoczone.

Hitler a z nim „Trzecia" Rzesza w wyniku dotychczasowej polityki znalazł się na rozdrożu.

Pokój czy wojna? Musi wybierać. Albo wyrzeczenie się polityki zaborczej, zdobywania nowych „obszarów życiowych" i swoiście pojętej misji „Prometeusza ludzkości" — czyli pokój. Albo wojna i całkowite zniszczenie Niemiec siłami franko - angielsko - polsko-amerykańskimi.

Wybór jest w istocie nie łatwy. Jedna i druga ewentualność oznacza bowiem upadek i zniszczenie hitleryzmu.

Z. SIUDYŁA.

Początek i koniec hitleryzmu

Wywody tow. Fr. Stampfera

Tow. Stampfer, naczelny redaktor „Neuer Vorwärts", zamieścił w piśmie tym ciekawe rozważania, dotyczące powstania faszyzmu, oraz widoków na przyszły przewrót w Niemczech.

Tow. Stampfer zwalcza rozpowszechnione mniemanie, jakoby burżuazja powołała do życia ruch faszystowski, by trzymać w szachu potężniejącą klasę robotniczą. Jeśli faszyzm nie we wszystkich krajach odniósł zwycięstwo, to dlatego, że nie we wszystkich krajach burżuazja widzi się zagrożoną przez klasę robotniczą. Z chwilą wszakże, gdy klasy posiadające poczują na sobie napór klasy robotniczej, wnet chwycą za ten wypróbowany oręż. W ten sposób jest faszyzm przejawem spotęgowanej walki klasowej, która musi doprowadzić do rewolucji proletariackiej, a tym samym do obalenia faszyzmu i do panowania klasy robotniczej.

Tow. Stampfer obala to błędne (jego zdaniem) mniemanie, zapytując, czy to siła, czy też słabość klasy robotniczej w Niemczech umożliwiła Hitlerowi sięgnięcie po władzę? Gdyby nie ROZDARCIE KLASY ROBOTNICZEJ w Niemczech, gdyby miliony robotników nie szukały zbawienia — jedni pod znakiem czerwonej gwiazdy, drudzy pod znakiem swastyki, to nie byłoby na ziemi takiej siły, która by mogła obalić demokrację w Niemczech.

I cóż to mogła być za siła, która przy pierwszym zderzeniu z burżuazją rozsypała się, stając się niemocą?

Z drugiej strony — zapytuje dalej tow. Stampfer — czy to rzeczywiście cała burżuazja pomogła Hitlerowi do uzyskania władzy? I czy to burżuazja ciągnie korzyści z ustroju hitlerowskiego?

W rzeczywistości — powiada Stampfer — TYLKO PEWNA CZĘŚĆ BURŻUAZJI zasobniejszej w kapitały poparła przyjście królestwa Hitlera, natomiast olbrzymia większość burżuazji zachowała się bądź indyferentnie, bądź nieufnie. Jeśli hitleryzm poparcie pieniężne zyskał u części burżuazji, to masy, które poszły za nim, wyszły z innych warstw społeczeństwa niemieckiego: z biedującego chłopstwa, z rzemiosła, z pośród miejskiego lumpenproletariatu, a więc z tych warstw, które wcale nie są przez burżuazję mile widziane.

A jak dziś przedstawia się sytuacja?

Bez cienia przesady oraz w imię prawdy trzeba to sobie powiedzieć, że Hitler jeszcze dziś ma wśród robotników sporo zwolenników. Jest jeszcze wielu robotników dających się brać na lep nacjonalistycznych frazesów, szczególnie wśród zarobkowo i politycznie uprzywilejowanych robotników przemysłu zbrojeniowego, oraz wśród tych, co całymi latami byli bez pracy, a w „Trzeciej" Rzeszy znaleźli pracę i zarobek.

W burżuazji natomiast wycie i kłapanie zębami jest dość powszechne.

W Niemczech nigdy nie było jednolitej w swych poglądach i celach burżuazji. Zawsze istniały przeciwieństwa pomiędzy ciężkim przemysłem a przemysłem przetwórczym. Pomiędzy przemysłowcem Stummem, który po dyktatorsku rządził swoimi płatnymi niewolnikami a takim Abbem, który dobrowolnie w fabryce swojej zaprowadził — w dobrze zrozumianym interesie swoim — konstytucję fabryczną, istniała długa skala temperamentów, — poglądów i dążeń. Od przemysłowca różnił się bankier, oficer, wysoki urzędnik i t. d.

Nie ma więc jednolitej burżuazji. Ale nie ma także jednolitej klasy robotniczej. Jak w latach kryzysu pogłębia się przepaść pomiędzy robotnikiem zarobkującym a bezrobotnym, tak dzisiaj istnieje wielka różnica pomiędzy uprzywilejowanym robotnikiem ciężkiego przemysłu zbrojeniowego a kopciuszkiem systemu, jakim jest np. robotnik przemysłu włókienniczego.

Czy z tego miałoby wynikać, że nie ma już w ogóle walki klasowej? — zapytuje tow. Stampfer.

Nic podobnego! — odpowiada tow. Stampfer — lecz walka ta rozgrywa się dziś inaczej, niż wielu to sobie wyobraża. Istnieje w wielkich miastach liczna warstwa robotników przemysłowych, która dzięki swej masowości i dzięki swemu uświadomieniu klasowemu posiada dużą wagę dla przyszłego rozwoju wypadków.

Gdyby jednak klasa robotnicza była jedyną siłą, w której pokłada się nadzieje na obalenie hitleryzmu, to trzeba by było długo jeszcze na to czekać. Na szczęście tak nie jest — kończy tow. Stampfer swój ciekawy wywód.

b.

P. S. Podajemy wywody tow. Stampfera dla informacji i dyskusji.

Włochy 1915 roku

i Włochy 1939 roku

Prasa antyfaszystowska chętnie sięga dziś do roczników 1915 roku, przypominając, że nikt inny, jak właśnie. Mussolini najgwałtowniej domagał się zerwania Włoch z Niemcami i Austrią i połączenia się z państwami Ententy.

Przed zerwaniem sojuszu z trójprzymierzem Mussolini pisał:

„Czyż nie obawiacie się, że nasi towarzysze we Francji i Belgii zapytają was: Gdzieś ty był i cóżeś robił, Włochu, gdy my resztkami sił walczyliśmy z militaryzmem niemieckim, by ocalić Europę przed zmorą niemieckiej hegemonii?"

Innym razem pisze:

„Należy żądać zerwania umowy z Niemcami; już to samo może wystarczy, by doprowadzić nas do wojny...

Ucieczka Niemców z Włoch, zwalniająca nas od ich wstrętnej obecności, pośpieszny wyjazd Włochów z Niemiec — wszystko to jasno wskazuje na nowy stan rzeczy. Któż zdoła uwierzyć, że kilka dziesiątków politykierów — Niemców we włoskiej skórze może drobnymi, zakulisowymi intrygami zmienić kurs włoskiej historii?"

Po zerwaniu sojuszu z państwami centralnymi Mussolini pisał:

„NARESZCIE ZERWANY ZOSTAŁ SOJUSZ, który nigdy nie był i nie mógł być popularny. Włochy odwracają się ku Zachodowi i wstępują do trójporozumienia. Uwolniliśmy się od ciężkiej opieki niemieckiej. Stajemy się znowu sobą. Jeszcze raz zwyciężyła zdrowa i uczciwa dyplomacja narodowa. Będziemy walczyli wspólnie z Francuzami, Belgami, Serbami, Anglikami i Rosjanami. Naszą interwencją zamykamy pierścień z żelaza i ognia otaczający państwa odpowiedzialne za konflikt wszech europejski".

Tak pisał Mussolini w 1915 roku, czyniąc Niemcy odpowiedzialnymi za wywołanie wojny światowej. Są to fakty tak pamiętne i tak znane, że władze włoskie nie uważały za stosowne wycofać z obiegu pisma Mussoliniego, w których rzeczy te są wydrukowane.

Pamięta te wypadki Mussolini, ale pamięta o nich TAKŻE HITLER, który wszystko uczynił, by Włochy zarówno politycznie, jak i gospodarczo mocno przykuć do rydwanu niemieckiego.

W obliczu potężnego pierścienia, jakim Anglia i Francja przy pomocy Turcji, a być może i Sowietów, otoczyły Morze Śródziemne, wydaje się coraz mniej prawdopodobnem, by Włochy uczyniły z tego morza mare nostrum, a skoro to jest niemożliwe, to sytuacja półwyspu Apenińskiego na wypadek zbrojnego starcia może być wysoce krytyczna. Ofensywa na Francję poprzez Alpy nawet przy pomocy niemieckiej jest przedsięwzięciem beznadziejnym. Inaczej zgoła przedstawiałaby się sytuacja, gdyby Francja przeszła do ataku. W razie konfliktu francusko - włoskiego musiałyby Włochy wszystkie siły zaangażować do obrony równiny i porzecza rzeki Po, stanowiące ośrodek włoskiej siły gospodarczej.

Zarządzenia wojskowe państw osi wskazują na to że obaj partnerzy zdają sobie sprawę z powagi takiej sytuacji. KONCENTRACJA DYWIZYJ NIEMIECKICH W PÓŁNOCNYCH WŁOSZECH W CZASIE POKOJU DOWODZI, ŻE HITLER PRZEWIDUJE KONIECZNOŚĆ OBRONY WŁASNYMI SIŁAMI SFERY SWEJ WŁADZY.

Jakaż rola przypadnie wówczas Włochom? Czy mają one w północnej Afryce zaatakować Tunis i Egipt? Czy mają wysadzić wojska na półwyspie Bałkańskim? Czy może sądzą w Berlinie, że Włochy będą miały dość kłopotów z obroną półwyspu Apenińskiego?

Odrobina zastanowienia wskazuje na to, iż „Trzecia Rzesza" powierzyła Włochom bardzo niewdzięczną rolę i w swojej kalkulacji uwzględniła już załamanie się Włoch. JAK BY PARADOKSALNIE TO NIE BRZMIAŁO, JEST DZISIEJSZA SYTUACJA WŁOCH TAKA SAMA, JAKA BYŁA PRZED ZJEDNOCZENIEM SIĘ WŁOCH. W PÓŁNOCNYCH WŁOSZECH STOJĄ WOJSKA NIEMIECKIE, PONIEWAŻ HITLER KRAJ TEN UWAŻA ZA NIEZBĘDNĄ STRATEGICZNĄ BAZĘ DO OBRONY WIELKICH NIEMIEC, PRZY CZYM LOS JEGO SOJUSZNIKA JEST MU ZUPEŁNIE OBOJĘTNY.

Wobec nieprawdopodobieństwa zwycięstwa przy dzisiejszym układzie sił przez państwa osi, są Włochy dla Hitlera KOZŁEM OFIARNYM, który poświęci dla ratowania własnych ziem oraz ziem zdobytych.

Hitler wyraźnie zmierza do tego, by koszty ewentualnej przegranej zapłaciły nie Niemcy, lecz Włochy. I to jest jeszcze jeden błąd w jego rachunkach, bo wówczas nie będzie już ani Mussoliniego, ani Hitlera, lecz będzie naród włoski i naród niemiecki.

rb.

Wybory w Mielcu

W dniu 4 bm., odbyły się wybory do Rady Miejskiej w Mielcu. Miasto podzielone było na cztery okręgi. *Lista P. P. S. złożona została w trzech okręgach, jednak w dwóch okręgach została unieważniona.*

Wynik wyborów: *PPS — 2 mandaty*, blok demokratyczny — 7, Ozon — 2, żydzi — 5. „Ozon" poniósł klęskę wręcz straszliwą.

Pożary w Skandynawii

W całej Skandynawii panują upały i susze nienotowane od roku 1918. Nad Sztokholmem przeszła burza z piorunami. Pożary leśne w całej Szwecji trwają.

Z Oslo donoszą, że doszczętnie spłonęło miasto Pordgrunn. Straty wynoszą ok. pół mil. koron, a w miejscowości Askoi spaliła się fabryka przetworów rybnych. Straty wynoszą ok. miliona koron.

Z Kopenhagi donoszą, że w północnej Jutlandii płoną torfowiska na przestrzeni kilku km. kw. Pożar przerzucił się na wielkie składy torfu, które spłonęły doszczętnie. Nad Jutlandią unoszą się wielkie chmury dymu.

Nowe Książki

Huxleya „Cel i środki"

Jest bardzo prawdopodobne, że nerwowe i niepewne czasy jakie przeżywamy zmusza wielu pisarzy do wypowiedzenia swego sądu na powstanie obecnej wyjątkowej sytuacji. Sądzę, że gdyby nie burzliwa i pełna napięcia chwila, książka Huxley'a „La fin et les moyens" (Cel i środki) nigdy nie zostałaby napisana.

Groza wojny, niepewność i strach, że kulomioty i czołgi nie tylko wytępią część ludzkości, ale że z gruntu przeorają nasz stary świat, zmusiła wielu do głębokich refleksji nad krzywdą, złem i gwałtem, które doszły nie tylko do głosu, ale i do władzy. Książka Huxleya jest właśnie takim, wywołanym przez widmno wojny przeglądem myśli nad społeczeństwem i człowiekiem.

Najpiękniejszy w poglądach Huxleya jest humanizm. Humanizm, który operuje wieloma argumentami, czasem utopijnymi, a zawsze pięknymi. Centralnym punktem zainteresowania Huxleya jest człowiek, i dlatego nie może sympatyzować z ustrojami, które niweczą w człowieku najistotniejsze — myśl.

Wszędzie wokół trapi nas absolutyzm mniej lub bardziej jawny, z którego powodu wszyscy mniej lub bardziej cierpimy. A przecież nikt inny tylko człowiek jest twórcą i panem swego losu. I tu z roztrząsań Huxleya można wysnuć prosty wniosek, że wadliwy ustrój społeczny, dyktatury, wodzowie nie są nam narzuceni, lecz przez nas samych stworzeni.

My sami stwarzamy warunki, w których jest nam źle, a których bronimy. Bronimy ich ignorancją, lenistwem myśli i lenistwem czynu.

Większość ludzi, pisze Huxley, w sprawach politycznych i społecznych znosi z dziwną pobłażliwością rzeczy nie do zniesienia i toleruje sprawy nie zasługujące na tolerancję. Jest przecież rzeczą charakterystyczną, że w polityce znosimy kłamstwa i oszustwa, przed którymi wzdragamy się normalnie w życiu.

Znosimy je, wybaczamy i nawet pochwalamy. Kardynalne zasady moralności zapadają się gdzieś w nicość, gdy tylko chodzi o politykę. A jeśli nawet metoda Führera nas mierzi, zachowujemy wstydliwie milczenie pełne uległości. Dlaczego? Bo boimy się ludzi których sami wyposażyliśmy we władzę.

Często naturalnie to pochodzi prawo władzy się zatraca. Każda dyktatura stara się swym rządom nadać pozory prawa i to najchętniej pozory prawa boskiego. Lud winien pracować, słuchać, walczyć i ginąć w razie potrzeby. Za co? Choćby za siłę rasy.

Ale nie tylko strachem i lenistwem podtrzymujemy dyktatury, lecz jeszcze czymś stokroć ważniejszem: tęsknotą i podziwem dla wszystkich tych, którzy są od nas silniejsi, chociażby ich moc od nas samych pochodziła. Ludzie wielbią Cezarów i Napoleonów więcej, niż Pasteurów i Einsteinów. I pewne jest, że dopóki „ludzie czcić będą Cezarów i Napoleonów, dopóty zjawiać się będą Cezarzy i Napoleonowie, by ich ciemiężyć".

Tak, jak nie potrafiliśmy znaleźć dotąd możliwego systemu politycznego, tak nie zdobyliśmy jeszcze umiejętności zorganizowania naszego życia gospodarczego. Produkcja maszynowa nie może być zahamowana, należy maszynę z narzędzia niewoli przeistoczyć w narzędzie wolności. Konieczna reforma gospodarcza, tak jak ją sobie wyobraża Huxley, byłaby socjalizacją przemysłu nie pełną, nie powinna bowiem dotyczyć małych warsztatów. W ten sposób dałoby się zachować wiele korzyści, płynących z indywidualizmu.

Ten środek miałby jeszcze jedną stronę dodatnią.

Człowiek z natury jest konserwatywny, wszelkie reformy powodują pewien wstrząs i niechęć u wielu dlatego powinny być przeprowadzane z wielką ostrożnością. Zachowanie małych prywatnych warsztatów gospodarczych zredukowałoby w widoczny sposób opozycję.

Trzecia reforma, trzeci atak jak pisze Huxley, winien być skierowany na front wewnętrzny człowieka, na front psychiczny. Tu Huxley występuje przeciw wszystkim sceptykom i filozofom, głoszącym niezmienność duszy człowieczej. Psychika człowieka przekształca się, wysiłki i pęd ku doskonaleniu się mają więc głębokie i mocne podstawy. Otwarta jest droga postępu.

Według Huxleya pierwszą zmianą, nad którą powinni ludzie pracować jest samoopanowanie, miłosierdzie, zrozumienie dla innych i odrzucenie metody gwałtu, jako sposobu porozumiewania się. Absurdalne jest dla niego pojęcie wojny przeciw wojnie. Walka fizyczna — to nienawiść, wściekłość, strach. Jedyną bronią może być tylko „la non — violence", bierny opór. „Gwałt czyni ludzi złymi, opór czyni ich lepszymi".

Zasada ta w dzisiejszym świecie gwałtu budzić musi, oczywiście poważne zastrzeżenie.

A. RAWEN.

4 miliony nowych domów

Jak Anglia rozwiązała kwestię mieszkaniową

Przed dwudziestu laty ogólna liczba domów w Anglii i Walii wynosiła osiem milionów. W roku bieżącym ilość domów wybudowanych po Wielkiej Wojnie osiągnęła cyfrę czterech milionów. W ten sposób przeszło trzecia część ludności otrzymała nowe, higieniczne mieszkania, wyposażone w niezbędne zdobycze kultury mieszkaniowej.

Zostało dokonane zadanie o niesłychanie wielkim znaczeniu społecznym. Wiele miast i miasteczek zostało dosłownie przebudowane. W wielu dużych miastach osławione „slums", dzielnice najbiedniejszych, zniknęły z powierzchni ziemi. Olbrzymi ten wysiłek był dokonany wspólnymi siłami społeczeństwa i rządu. Prywatna inicjatywa otrzymała pomoc materialną od państwa lub samorządów. Przedsiębiorstwa prywatne budowały przeważnie domki dla lepiej uposażonych robotników oraz skromnie uposażonych pracowników biurowych; przy czym ceny domków były tak skalkulowane, że umożliwiały nabycie ich na własność. Samorządy natomiast zajęły się budowaniem mieszkań dla mieszkańców „slums", przy czym specjalnie chodziło o stworzenie odpowiednich warunków sanitarnych w biednych dzielnicach miast.

Pięcioletni plan, który przewidywał częściowe zlikwidowanie dzielnic ubogich i przeniesienie ich do nowych osiedli, został uchwalony przez Parlament w r. 1933 i został w wyznaczonym czasie całkowicie wykonany.

W czasie tego pięciolecia blisko milion ludzi zostało przeniesionych do 200.000 nowych domów. Dalsze plany przewidują zniszczenie 403.000 starych domów i umieszczenie 1.900.000 ludzi w nowych, higienicznych osiedlach.

Mieszkania dla niezamożnych nowego typu, wybudowane przez samorząd przy pomocy rządowej mają po trzy pokoje, łazienkę, kanalizację oraz ogrzewanie i oświetlenie. Poza tym wspólne sale dla celów sportowych i towarzyskich, oraz boiska i zieleńce.

Wysokość subsydiów była bardzo różna. Z czterech milionów nowowybudowanych domów przeszło półtora miliona otrzymało subsydia rządowe, pół miliona zaś subsydia prywatne. Poza tym ludzie pracy i średnio zamożni otrzymać mogą pożyczki, które umożliwiają im nabycie na własność domku.

W tym kierunku bardzo wydatną pomoc niosą Towarzystwa Budowlane. Od roku 1919 towarzystwa te udzieliły pożyczek na cele budowlane w wysok. 1.344.117.729 funtów.

Dzięki harmonijnej współpracy społeczeństwa i rządu kwestia mieszkaniowa w Anglii została szybko i świetnie rozwiązana.

Rekord szybkości

William Bishop, stenograf sądowy w Stanach Zjednoczonych, i jego żona, maszynistka sądowa, tworzą parę o niezwykłych zdolnościach rekordowych. W czasie procesu - monstre, jaki toczył się pomiędzy Federacją Pracy a Trustem Stalowym, wypisali wspólnie w rekordowym czasie 6.462.500 słów, czyli 32.775.000 znaków maszynowych na 21.850 stronach zeznań.

O mikroskopie

Obchodzono niedawno uroczyście 50-tą rocznicę założenia instytutu Pasteura. Wszystkie swoje cenne odkrycia zwdzięcza genialny uczony mikroskopowi, który oddał mu ogromne usługi. Wydaje się rzeczą pewną, że starożytni znali już prymitywną formę tego instrumentu, to znaczy zwykłe szkiełko powiększające. Odnaleziono m. in. kryształowe szkiełko w ruinach Niniwy. Pierwszy mikroskop, składający się z dwu soczewek, powstał jednak dopiero w roku 1550. Skonstruował go holenderski uczony, Jansen. Nad udoskonaleniem mikroskopu pracowali: Galileusz i Robert Hoole, ale nie mogli otrzymać powiększeń ponad 22 razy. Wynalazcami nowoczesnego mikroskopu są Amici, Charles Chevalier i Nachet. Obecne mikroskopy powiększają przedmioty do 9.000.000 razy.

Jak herbata przyśpieszyła wybuch wojny o niepodległość Ameryki

Dzieje herbaty

Herbatę odkryli Chińczycy przed 4700 laty — Do Europy dostała się dopiero w r. 1610

O odkryciu herbaty istnieją dwie różne wersje. Chińczycy twierdzą, że herbatę odkrył cesarz Szen-Nung w r. 2737 przed Chr. Cesarz chiński stał pewnego poranku przy oknie i trzymał w ręku miseczkę gorącej wody, którą zamierzał wypić. Zwyczaj ten utrzymywał się w Chinach przez długie lata nawet w sferach najwyższych, a dzisiaj jeszcze praktykowany jest wśród sfer uboższych. Wtem do miseczki wpadło kilka liści z dzikiego krzewu ,rosnącego obok, barwiąc wodę na kolor żółtawy i nadając jej aromatyczny smak. Szen-Nungowi nowy napój bardzo się podobał i odtąd pił go stale. W ten sposób odkryto i nauczono się pić herbatę.

Natomiast Hindusi i Japończycy przypisują odkrycie herbaty kapłanowi buddyjskiemu Darmie, który żył mniej więcej przed 1900 laty.

Kto odkrył herbatę ,trudno dzisiaj rozstrzygnąć, jest jednak faktem, że pili ją najpierw Chińczycy. Pierwsze ślady o tym znajdujemy w pismach Kuo Po w czwartym stuleciu po Chrystusie. Picie herbaty rozpowszechniło się jednakże znacznie później, gdyż dopiero pod koniec ósmego stulecia. W r. 780 kupcy chińscy, chcąc zwiększyć obroty tym artykułem wpadli na pomysł reklamowy, zupełnie nowoczesny. Zaangażowali oni znanego pisarza Lu-Ju, który napisał książkę o herbacie p. t. „Tsza Tszing". Książka ta cieszyła się dużą poczytnością i wpłynęła w dużym stopniu na spopularyzowanie konsumcji nowego napoju. Dopiero w 30 lat po ukazaniu się księgi „Tsza Tszing" przyniósł kapłan buddyjski Dengio Daiszi krzew herbaty do Japonii, gdzie została przyjęta z dużym entuzjazmem. Na mocy edyktu cesarskiego z roku 815 rozpoczęto uprawę jej w pięciu prowincjach i od tego czasu kultura herbaty w Japonii rozwinęła się tak, jak w żadnym inny mkraju.

Na rynku europejskim, mianowicie w Holandii ,herbata ukazała się w roku 1610. W roku 1618 zaczęto pić herbatę w Rosji, w 1657 w Anglii a wkrótce potym we Francji, gdzie dużym zwolennikiem nowego napoju był Racine i Mazarin. Z Francji pochodzi, jak wiadomo, zwyczaj dolewania mleka do herbaty.

Podobnie jak w Azji ,również w Europie do rozpowszechnienia herbaty przyczyniła się w dużej mierze książka o herbacie, wydana w roku 1679. Napisał ją Holender Bontekoe.

W roku 1834 zaczęto uprawiać herbatę w Indiach. Impuls do tego dało odkrycie krzewu herbaty, rosnącego dziko w okolicy Assam. W roku 1839 ukazała się na rynku angielskim pierwsza partia herbaty indyjskiej, ale jeszcze dużo wody upłynęło, zanim Anglicy przyzwyczaili się do tej herbaty. Z czasem jednak herbata cejlońska i in. gatunki stały się poważną konkurencją chińskiej.

Równocześnie i Holendrzy zaczęli plantować herbatę. W roku 1826 Holender Siebold przewiózł roślinę herbacianą z Japonii na Jawę ,a w piętnaście lat później wyspa ta posiadała już dziewięć milionów krzewów.

Nie wszyscy napewno wiedzą, że herbata przyśpieszyła w pewnym stopniu wybuch wojny o niepodległość Ameryki. Amerykanie zażądali zniesienia brytyjskiego „Stamp Act" z roku 1765, na zasadzie którego odstąpiono Holendrom połowę całego handlu herbatą z dużą szkodą kupców amerykańskich. Wybuch konfliktu nastąpił w grudniu 1773 roku, kiedy to wzburzony tłum wrzucił do morza ładunki herbaty z trzech statków, stojących w porcie bostońskim.

Herbatę pije się na całym świecie. Pierwsze miejsce jako konsument zajmuje ludność Dalekiego Wschodu, która pije herbatę zieloną. Natomiast narody niemongolskie znają tylko herbatę czarną, która powstaje w ten sposób, że herbatę zieloną suszy się na powietrzu i nagrzewa w specjalnych kotłach, poddając ją potem procesowi fermentacji.

Pierwszy lord admiralicji

Sir Dudley Pound, admirał floty angielskiej, dowódca eskadr brytyjskich na morzu Śródziemnym, został mianowany pierwszym lordem admiralicji. W 1916 r. podczas bitwy pod Skagerakiem pancernik angielski „Colossus", należący do głównej eskadry liniowej Home Fleet, został trafiony pociskiem niemieckim. Pocisk nie wyrządził większej szkody, ale kpt. Dudley Pound zakiął siarczyście. Okręty liniowe przybyły za późno na miejsce bitwy, aby wziąć udział decydujący w rozprawie z Niemcami. Od tego czasu kpt. Pound przebył długą drogę, której ostatnim etapem jest obecnie naczelne dowództwo nad całą morską potęgą W. Brytanii. Admirał lord Dudley Pound ma opinię wielbiciela taktyki Nelsona, jest on gorącym zwolennikiem taktyki ofensywnej.

Kosztowny fortepian

W rezydencji prezydenta Stanów Zjedn. A. P., w Białym Domu w Waszyngtonie, umieszczono ostatnio niezwykle kosztowny fortepian. Na podstawie tradycji bowiem, winna każda „pierwsza dama" Stanów Zjedn., t. j. żona, córka, czy krewna prezydenta, pełniąca obowiązki i honory pani Białego Domu, posiadać do swej dyspozycji najlepszy i najdroższy fortepian. Do niedawna był nim „złoty fortepian", dostarczony przez firmę Steinway na początku bież. stulecia dla Alicji, córki ówczesnego prezydenta, Teodora Roosevelta. Instrument zbudowany był ze szczerego złota. Powędruje on obecnie do słynnego państwowego muzeum amerykańskiego, by pomnożyć ilość wspaniałych eksponatów. Nowy, obecnie dostarczony fortepian, ma pudło z najszlachetniejszego kanadyjskiego drzewa platanowego (jaworu), spoczywającego na nóżkach z masywu szczerozłotego. Przedstawiają one cztery dawne tradycyjne tańce amerykańskie: „Virginia Reel", „Puritan Girl", „Indian Dance" i „Cake Walk". Dodać należy, że założycielem słynnej wytwórni fortepianów pod firmą ,Steinway and Son' był emigrant z Wielkopolski.

Czystość i higiena

za dawnych czasów

Higiena nie należy do długowiecznych tradycyj. Niechaj zaświadczy o tym fakt, że Elżbieta, królowa Anglii, kąpała się raz na miesiąc w mieszaninie wody i wina, przy czym gazeta dworska relacjonowała to w słowach następujących: „Królowa kazała sobie wybudować wannę, do której wchodzi raz na miesiąc, bez względu na to, czy potrzebuje, czy nie!!!" Słynna królowa hiszpańska, Izabella Katolicka, kąpała się dwa razy w ciągu swego życia. Była z tego powodu bardzo dumna! To jeszcze nie koniec. Królowa Nawarry, Małgorzata, była niezwykle dumna z czystości swoich rąk, myła je bowiem raz na tydzień. Pewien historyk zanotował, że królowa Krystyna szwedzka miała tak brudne ręce, że jeden z dworzan zemdlał, kiedy wypadło mu pocałować ją w dłoń. Historia uczy nas także, że w roku 1885 mieszkańcy amerykańskiego miasta Boston musieli posiadać specjalne zezwolenie od lekarza, aby móc zainstalować sobie łazienkę. Higiena dwudziestego wieku jest nawrotem, bo za czasów starożytnej Grecji i Rzymu była ona znana i ceniona, potym jednak zniknęła z powierzchni świata na 1.000 lat..

Co sądzi prof. Blackfield

o dyrektorach i kucharkach

Słuchaczki uniwersytetu Columbia rozgniewały się srodze na profesora Blackfielda, który w czasie jednego z wykładów na temat roli kobiety we współczesnym życiu stwierdził, że żądza współzawodnictwa z mężczyzną, jakiej ulega kobieta XX wieku prowadzi nieuchronnie do obniżenia kultury. Kobiecie współczesnej nie wystarcza ten zakres zadań, do jakich przeznaczyła ją z jednej strony sama przyroda, z drugiej jej odrębność psychiczna. Pragnie ona koniecznie odgrywać rolę kierowniczą w wielu dziedzinach, do których nie jest wcale zdolna. Większość kobiet — oświadczył profesor — którym się wydaje, że są dobrymi dyrektorkami, umysłowo nie dorasta nawet do poziomu przeciętnej kucharki. Ostatnie słowa wykładu zagłuszyły krzyki 180 słuchaczek profesora, które na znak protestu gremialnie opuściły salę wykładową.

Fotografia artystyczna



Z. CHOMENTOWSKA: STAW.



Z. CHOMENTOWSKA: KWOKA Z KURCZĘTAMI

Statystyka przestępstw

w Stanach Zjednoczonych

Amerykańska policja federalna ogłosiła dokładną statystykę, dotyczącą kryminalistów w Stanach Zjednoczonych w r. 1937. W ciągu tego roku popełniono 1.415.816 poważniejszych zbrodni i znaczny wzrost liczby kradzieży. Przeciętnie popełnia się na terenie Stanów pięć włamań w ciągu dwu minut! Sprawiedliwość także nie próżnuje: w samym Nowym Jorku np. ogłaszano w r. 1937 dwa wyroki skazujące na minutę, podczas gdy w r. 1936 wydawano takie wyroki w ilości dwu na trzy minuty. Na ogólną liczbę aresztowanych włamywaczy 61,6% miało mniej, niż 25 lat. Wśród złodziei liczba ta wyrażała się tylko 47,6%, ale złodzieje aut pobili rekord: 73% młodzieńców poniżej 25 lat. Na ogólną liczbę 29.750.220 zarejestrowanych w Stanach Zjedn. samochodów, skradziono 215.569, z czego wynika, że 7 aut na 1.000 stało się łupem złodziejów.

Naturalne centralne ogrzewanie

Nigdzie nie rozwiązano w tak naturalny i prosty sposób zagadnienia centralnego ogrzewania, jak w Islandii. Rząd wyzyskał liczne źródła wody gorącej, w jakie kraj obfituje. Dzięki niezwykle zręcznej i metodycznej adaptacji, niemal wszystkie kamienice Rejkjawiku, stolicy kraju, mają teraz centralne ogrzewanie prawie bezpłatnie. W ten sposób gejzery, uważane dotąd jedynie za curiosa natury, stały się instytucjami nader pożytecznymi... Urządzono także olbrzymią cieplarnię o powierzchni 2000 metrów kw., w której hoduje się najpiękniejsze okazy kwiatów, dzięki naturalnej, gorącej wodzie.

„Światem rządzą durnie"

twierdzi mister Pharson, udając się na odludną wyspę

W tych dniach na pokładzie jednego z angielskich statków pasażerskich, udających się w podróż ku brzegom Ameryki, wyjechał jeszcze jeden z galerii dziwaków, których tak pełno w latach powojennych, by zdala od cywilizacji osiąść na bezludnej wyspie. Mister Pharson, tak brzmi nazwisko „wroga cywilizacji", był z zawodu farmaceutą. W chwilach wolnych zajmował się dociekaniami filozoficznymi, do czego miał solidne przygotowanie z okresu swych studiów uniwersyteckich. Po wojnie, w której na polach Flandrii zdobył liczne odznaczenia za waleczność, osiadł w Londynie. Co niedziela można go było spotkać w Hydeparku na owych słynnych dysputach religijnych, politycznych, filozoficznych, wygłaszanych przez przygodnych mówców z trybun, ustawionych w parku.

Zniechęcony do form współczesnego życia, mister Pharson napisał przed dwoma miesiącami broszurę p. t „Światem rządzą durnie". Broszura ta jest ciętą, z prawdziwie galickim humorem napisaną satyrą na panoszącą się w różnych dziedzinach współczesnego życia ignorancję, uzurpującą sobie prawa pierwszeństwa w świecie. Nie chcę dłużej przebywać wśród ignorantów — oświadczył mister Pharson swoim kolegom, żegnającym go w porcie — i dlatego uciekam na odludną wyspę, gdzie towarzyszami moimi będą twory ręki Bożej.

SZTAFETA ROBOTNICZA

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH R. P.

Pierwsza rocznica śmierci tow. Zygmunta Pietrzykowskiego

Rok minął, jak, w piękny słoneczny dzień czerwcowy zebraliśmy się nad świeżą, otwartą mogiłą tow. Zygmunta Pietrzykowskiego, by po raz ostatni pożegnać Go, z żalem i bólem, że tak wcześnie od nas odszedł, że odszedł w momencie, kiedy był najbardziej potrzebny.

W ciszy i skupieniu wyrażaliśmy swój żal, po tak dużo zawcześnie odchodzącym na zawsze, wiernym towarzyszu, niestrudzonym i ofiarnym działaczu sportu robotniczego.

Tow. Z. Pietrzykowski był dla nas wzorem człowieka pracy żmudnej codziennej, często nieefektownej z pozoru, ale pozytywnej pożytecznej.

Krótkie życie tow. Pietrzykowskiego, od najwcześniejszych lat do ostatniego niemal dnia, było wypełnione pracą, którą sobie nadewszystko umiłował — pracą dla proletariatu.

Wszędzie, czy to w TUR-ze, czy partii politycznej, organizacji zawodowej i wreszcie sporcie robotniczym — zawsze oddawał się cały sprawie proletariackiej. To też wszystkie te organizacje znały i ceniły ten walor i obdarzały Go swym zaufaniem.

W robotniczym ruchu sportowym w krótkim czasie staje się „jednym z pierwszego szeregu". Być może, że sam potrzebujący świeżego powietrza i słońca, instynktownie zwraca swe największe zainteresowania ku wychowaniu fizycznemu robotnika. Staje się zapalonym szermierzem idei sportu robotniczego.

Właśnie, tow. Michałowicz znajduje w Nim oddanego jednego z najbliższych współpracowników. Po śmierci tow. Dr. J. Michałowicza ze zdwojoną energią i zapałem trwa na posterunku. Niestety straszna choroba proteriacka czyni postępy i dnia 9 czerwca 1938 r. młode, 32-letnie życie zagasa.

Rok minął, jak w ciszy i spokoju pochylaliśmy czerwone sztandary nad trumną tow. Pietrzykowskiego — przyrzekając sobie, wspólnie, osiągać te cele, ideały, które tak sobie umiłował i im się poświęcił Zmarły.

Pieśń, która go tylekroć zagrzewała do pracy — w dniu tym żegnała Go.

D. K.

**

Wczoraj w godz. rannych, na cmentarzu Bródnowskim członkowie W. R. S. K. O. złożyli wieniec na grobie tow Zygmunta Pietrzykowskiego.

Po roku pracy-pogodne wczasy na koloniach R.T.T.

Ubiegłego roku latem, spędzając urlop na kolonii R.T.T. w Zakopanem, zetknąłem się z młodym górnini na Śląsku. Był to chłopak młody, rosły, pięknie rozwinięty i nadzwyczaj sympatyczny.

— W jaki sposób dostaliście się na kolonię R.T.T. do Zakopanego? — spytałem Ślązaka.

Ślązak się uśmiechnął:

— O, ja rok rocznie spędzam urlop w górach — mówił. — Beskidy znam jak własną kieszeń. Nabieram w czasie urlopu sił do dalszej pracy. Niestety, mało jeszcze uświadomienia wśród naszych górników, a zresztą warunki... Rzadko który wykorzystuje mądrze swój urlop. Niektórzy otrzymane pieniądze stracą w szynku, innym inaczej grosze się rozlecą, a wolny czas spędzają w mieście, w zaduchu. Po urlopie wracają do pracy tak samo wycieńczeni, jak wyszli z kopalni...

Wspominam nieraz mądre słowa młodego górnika. Odnoszą się one do wszystkich ludzi pracy. Kwestia wczasów robotniczych ma olbrzymie znaczenie dla zdrowia mas pracujących Polski. Zdrowie to, jest bezcennym majątkiem Państwa i dlatego też władze winny więcej uwagi poświęcić temu doniosłemu zagadnieniu i większą pomoc nieść robotniczym towarzystwom, organizującym racjonalne wczasy dla mas robotniczych.

W akcji tej na pierwszy plan wybija się niechybnie Robotnicze Tow. Turystyczne, które od kilku już lat, borykając się z licznymi trudnościami, prowadzi ożywioną działalność w dziedzinie organizowania wczasów. Przyznać należy, że praca ta znajduje zrozumienie wśród mas robotniczych, tak że poczynania R.T.T. cieszą się coraz większą sympatią i poparciem. Największy nacisk, rzecz jasna, kładzie R.T.T. na zakładanie kolonii wypoczynkowych, gdzie robotnicy mogliby po roku znojnej pracy odpocząć i nabrać nowych sił do dalszej pracy. Kolonie R.T.T. cieszą się coraz większą frekwencją, aczkolwiek daleko jeszcze do spełnienia marzenia, by wszyscy bez wyjątku robotnicy na łonie przyrody, wśród ożywczych lasów, w górach, czy nad morzem, spędzili swój wolny od pracy czas.

W tym roku, powołane przez władze centralne Biuro Wczasów prowadzi rejestr robotników, chcących spędzić urlop na kolonii i ściąga co tydzień od zarobków pewną drobną kwotę na ten cel.

System ten, stosowany na razie tylko w Łodzi, przy sprężystej organizacji może dać bardzo dobre rezultaty. Już w tym roku zwiększyła się znacznie liczba robotników, spędzających urlop na koloniach wypoczynkowych.

Największą frekwencją i sympatią robotników cieszą się wczasowiska organizowane przez R.T.T. Zapoznajmy się z nimi, choć pobieżnie.

KOLONIA W JÓZEFOWIE

Największe skupisko robotnicze, jakim jest Łódź, korzysta z kolonii wypoczynkowej znajdującej się w Józefowie koło Tomaszowa Maz. Jest to letnisko nad rzeką Pilicą, okolone suchymi lasami sosnowymi. W szeregu murowanych budynków znajduje się przeszło 100 pokojów, mogących pomieścić przeszło 500 osób. Świetlica zaopatrzona jest w radio, patefon, pisma codzienne i bibliotekę. Specjalnie wyszkoleni instruktorzy organizują wspólne gry, zabawy i wycieczki do pobliskich grot, Niebieskich Źródeł, zwierzyńca w Smardzewicach i do rezydencji p. Prezydenta w Spale.

Wielki też nacisk kładzie kierownictwo na ćwiczenia cielesne i gry sportowe, które uprawiane są na boisku w lesie, w razie niepogody zaś — w obszernej hali do gier sportowych.

Wyżywienie na kolonii jest bardzo smaczne i obfite. Posiłki 4 razy dziennie.

Co pewien czas, oddział R.T.T. w Łodzi organizuje w wolne od pracy dni „pociągi popularne" do Tomaszowa i wycieczki do Józefowa. Wycieczka taka urządzona w Zielone Świątki zgromadziła ponad 500 osób. Gwarem napełnił się Józefów i okoliczne lasy. W wycieczce brała również udział liczna grupa młodzieży P.P.S.

Idealne położenie Józefowa przyczyni się niewątpliwie do tego, że kolonia R.T.T. rozrastając się z każdym rokiem, stanie się miejscem, gdzie masy pracujące Łodzi odpoczywać będą po trudach całorocznej pracy, krzepić nadwątlone siły, wśród lasów i w słońcu i nabierać sił do dalszej walki o byt.

Organizatorzy, w dążeniu do tego, by umożliwić nawet źle zarabiającym spędzenie wczasów w Józefowie, ustalili minimalne koszty pobytu, a mian. zł. 1.85 dziennie.

Podkreślić należy, iż kolonia wypoczynkowa w Józefowie znajduje się w spisie ośrodków wczasów, wydanym przez Ligę Popierania Turystyki.

KOLONIA W BYSTRZYCY

R.T.T. organizuje również w tym sezonie kolonię wypoczynkową w Bystrzycy nad Olzą. Letnisko to znajduje się w jednej z najpiękniejszych miejscowości rzeki Olzy w odległości 1 kilometra od lasów górskich. Uczestnicy są zakwaterowani w dużym murowanym budynku, zaopatrzonym w oświetlenie elektryczne. Uczestnicy korzystają ze świetlicy w sąsiednim Domu Robotniczym, posiadającym radio, gry towarzyskie pisma codzienne i bibliotekę.

W programie zajęć pouczające i ciekawe wycieczki do Trzyńca, Cieszyna, Jabłonkowa, Karwiny i Wisły oraz na pobliskie szczyty gór Jabłonkowskich i Beskidu Śląskiego.

Opłata za pobyt wraz z całodziennym utrzymaniem zł. 2.20 dziennie.

Zapisy na kolonie w Józefowie i Bystrzycy przyjmują oddziały R.T.T. w Łodzi, ul. Południowa 28 i Katowicach, ul. Powstańców 2.

Pamięci tow. Stanisława Dziugiełła

Dnia 6 b. m. zmarł w Warszawie tow. STANISŁAW DZIUGIEŁŁ przeżywszy lat 39, członek R.K.S. Marymont i b. członek WRSKO. Tow. Stanisław Dziugiełł, biorąc udział w pracach Warsz. Robotn. Sport. Kom. Okręg., dał się poznać, jako prawy człowiek i wierny towarzysz.

Z natury skromny, był typem działacza sumiennego, cichego, nie szukającego rozgłosu, ani wdzięczności, lecz miłującego nade wszystko pracę, pracę dla dobra proletariatu.

Takim Go poznałem przy wspólnej pracy w WRSKO.

Sumienność i pracowitość towarzyszyły krótkiemu życiu Zmarłego. Dziś, kiedy odszedł od nas tow. Stanisław Dziugiełł, niech Mu towarzyszy nasz szczery żal.

Cześć Jego Pamięci!

Żonie i córeczce Zmarłego sport robotniczy wyraża szczere współczucie.

D. K.

W walce o wejście do Ligi Okręgowej W. O. Z. P. N.

„Gwiazda" wygrywa z „Czarnymi"

Rewanżowe spotkanie piłkarskie pomiędzy mistrzem RPA. Gwiazdą i Czarnymi z Radomia, ku zadowoleniu licznie (około 3000) zebranej na stadionie „Skry" publiczności wygrała zasłużenie Gwiazda, mszcząc się w ten sposób za klęskę w Radomiu (6:3).

Grę ostro rozpoczynają Czarni, którzy już w kilkanaście minut prowadzą 1:0. Bramka zdaje się być zapowiedzią powtórzenia wyniku pierwszego meczu.

Gwiazda, po której widać wyraźnie przemęczenie (5 meczy w ciągu tygodnia!) nie rezygnuje jednak i po złowróżbnej bramce, raczej gra co raz lepiej. Ambicja idzie w zawody z przemęczeniem. Co raz częściej atak Gwiazdy gości pod bramką wojskowych. Ukoronowaniem stałych ataków jest bramka, strzelona przez Frajmana. Jest 1:1 i widoki na wygrany mecz, tymbardziej, że goście opadają z sił, wskutek narzuconego przez siebie samych ostrego tempa. Atak Gwiazdy stale przebywa na połowie Czarnych, jednak lekki pech i brak wykończenia ratuje radomiaków od kilku goali. Wreszcie szybka i ładna kombinacja i Szajnowicz zdobywa dla drużyny robotniczej prowadzenie.

Po przerwie obraz gry zmienia się o tyle, że ataki są obustronne, jednak Gwiazda nie oddaje inicjatywy, zatrudniając jednak zbyt mało bramkarza wojskowych. Nieliczne strzały przechodzą nad, lub obok bramki. Kilka ładnych zrywów ataku Czarnych groziło konsekwencjami w postaci bramki. Dobrze usposobiona obrona Gwiazdy jak może broni swej twierdzy.

Na 30 minut przed końcem, Frajman, strzelając do pustej bramki, przenosi. W kilka minut później ten sam Frajman nisko centruje, tuż obok bramki, piłka omija bramkarza, dostaje się niespodziewanie na nogę obrońcy Czarnych, który niezawodnie lokuje ją we własnej bramce.

Wynik 3:2 pozostaje do zakończenia meczu.

Gwiazda wygrywając ten mecz, zrewanżowała się za porażkę, jednocześnie nie pozbyła się szans na dalszą grę, bowiem trzeci, decydujący mecz może jej przynieść 2 cenne punkty.

Sędziował dobrze p. Fass.

Kawecki „Siła" Mysłowice

zajmuje 5 miejsce na mistrzostwach Śląska kl. A

Na stadionie w Chorzowie odbyły się lekkoatletyczne mistrzostwa Śląska mężczyzn i kobiet klasy A. Mistrzostwa te przyniosły szereg doskonałych wyników. W biegu na 5000 m. startował również Kawecki z „Siły" mysłowickiej i zajął zaszczytne 5 miejsce, osiągając czas 16,26,7. Kawecki obecnie znajduje się w bradzo dobrej formie i z tygodnia na tydzień poprawia czas. Jest prawdopodobne, że w tym roku zejdzie poniżej 16 minut, o ile będzie nadal w tym tempie poprawiał swoje wyniki. Pierwsze miejsce w tym biegu zajął Karwowski z czasem 15,10.1.

Kto zdobędzie puchar Zw. Robotników Rolnych

Osobna nagroda dla drużyny kobiecej

Dnia 17 i 18 czerwca o godzinie 16.30 i 16 na stadionie „Skry" odbędą się mistrzostwa WRSKO.

Zwycięzka drużyna otrzymuje piękny przechodni puchar Związku Zawodow. Robotników Rolnych R. P. W roku ubiegłym puchar zdobyła „Skra".

Obecnie, niezależnie od tego pucharu, drużyna kobieca otrzyma puchar ufundowany przez Centralny Wydział Kobiecy P. P. S.

Zainteresowanie kobiet sportem stale wzrasta, czego widomym znakiem jest właśnie nagroda Naczelnej Organizacji Kobiet robotnic. Obustronny kontakt, klubów robotniczych i zrzeszeń kobiecych jest naturalnym wynikiem, stale pogłębiającej się współpracy.

Mistrzostwa, przeprowadzane są drużynowo i indywidualnie przy punktacji: 6, 5, 4, 3, 2, 1. Zapisy do dnia 16 b. m. przyjmuje sekretariat W. R. S. K. O.

Program mistrzostw:

Sobota, 16.30.

Defilada Zawodników.
100 m. męż. półf.
60 m. kob. finał.
1500 m.
Kula męż.
Wwyż męż.
100 m. panów półf.
60 m. pań finał.
Kula panów
200 m. męż. przedb.
Oszczep kob.
Trójskok.
Skok w dal kob.
Młot.
400 m. przed.
800 m. kob.
4 × 100 m. męż.
4 × 100 m. kob.

Niedziela, godz. 16.

100 m. męż. finał.
Skok w dal męż.
200 m. kob. przedb.
Tyczka.
Dysk kob.
200 m. męż. finał.
800 m. męż.
200 m. kob. finał.
Oszczep męż.
400 m. Finał.
Wwyż kob.
Dysk męż.
5000 m. męż.
4 X 200 m. kob..
4 X 400 męż.

ROZEGRANE W ROTTERDAMIE międzynarodowe spotkanie w piłce nożnej, pomiędzy reprezentacjami Belgii i Hollandii, zakończyło się zwycięstwem 4:0 (do przerwy 3:0) tej ostatniej.

DOROCZNE SPOTKANIE Belgia — Holandia w piłce ręcznej wygrała Hollandia w stosunku 16:5 (8:4).

„Siła" odbiera „Skrze"

puchar na mistrzostwach L.A.

W ub. czwartek na stadionie „Skry" odbyły się lekko-atletyczne mistrzostwa juniorów W. R. S. K. O. Duży sukces odniosła drużyna „Siły", która zajęła 1-sze miejsce, tym samym zdobywając piękny puchar, który w r. ub. zdobyła „Skra". W mistrzostwach startowało ponad 80 uczestników i zawodniczek z klubów: Skry, Siły, Marymontu, Gwiazdy i Toru.

Wyniki techniczne

Dziewczęta:

60 m. 1. — Lewandowska (Skra) 9 sek., 2. Siwińska (Siła) 9.5 sek.

200 m. — 1. Lewandowska 32.6, 2. Siwińska 32.8.

w dal — 1. Lewandowska 4.11, 2. Siwińska 4.12.

w zwyż — 1. Lewandowska 125, 2. Siwińska 125, 3. Mędrzycka 110.

Chłopcy:

100 m. 1. Piluch (Skra) 12.3. 2. Zylbersztajn (Gw) 12.4. 3. Finster (Skra) 12.5.

300 m. — 1. Piluch (Skra) 40.2. 2. Finster (Skra) 42.4, 3. Kowalski (Skra) 43.9.

1.000 m. — 1. Kowalski 2.57.8. 2. Dziarnowski (Marym.) 2.59.0, 3. Rozwadowski (Mar.) 3.07.4.

kula — 1. Czarski (Siła) 13.70. 2. Bark (Skra) 13.11, 3. Czarski II (Siła) 12.59.

w dal — 1. Werner (Siła) 5.98, 2. Czarski II (Siła) 5.68, 3. Szweler (Gwiazda) 5.65.

w wyż — 1. Czarski I (Siła) 1.50, 2. Janecki (Siła) 1.50, 3. Janiszewski (Skra) 1.50, 4. Werner (Siła) 1.50.

dysk — 1. Bark (Skra) 42.60, 2. Czarski II (Siła) 42.20, 3. Czarski I (Siła) 41.90.

tyczka — 1. Ryewicz (Siła) 2.95, 2. Werner (siła) 2.95, 3. Wiśniewski (Siła) 2.65.

oszczep — 1. Werner (Siła) 40.64, 2. Czarski I (Siła) 39.41, 3. Czarski II (Siła) 37.14.

Punktacja ogólna: 1. „Siła" 89 pkt. 2. „Skra" 63 pkt. 3. „Gwiazda" 14 pkt. 4. „Tor" 12 pkt. 5. Marymont 11 pkt.

W ogólnej konkurencji dziewczęta „Skry" zajęły 1-sze miejsce, 32 pkt., przed „Siłą" — 20 pkt.

Mistrzostwa wykazały, że kluby robotnicze Warszawy posiadają dobry narybek. Zwłaszcza cieszyć się należy ze zwycięstwa młodego klubu „Siła", który stale robi postępy.

Sytuacja w R. P. A.

„Skra" Falenica awansuje do kl. A.

Kto pożegna A klasę?

Dobiegają już końca rozgrywki piłkarskie RPA. W.O.Z.P.N..

Tydzień wstecz ukończone zostały już ostatecznie rozgrywki kl. A. Mistrza już znamy, jednak frapujące pytanie: kto zejdzie do kl. B — pozostało dotychczas pytaniem! Wprawdzie według rozgrywek tabela kl. A przedstawia się następująco: 1) Gwiazda, 2) Sarmata, 3) Żar, 4) Marymont, 5 Turowianka, 6) Skra Ib, 7) Elektryczność, 8) Drukarz — ale kolejność ta nie jest jeszcze ostateczna!

Według tej kolejności winny spaść: Drukarz, Elektryczność i Skra Ib. Dwie pierwsze drużyny żegnają się się z kl. A bezapelacyjnie. Sytuacja Skry zależy od decyzji W. G. i D., który nie zakończył jeszcze obliczenia kontyngentu rozegranych minimum meczy juniorów, co jest nieodzownym warunkiem pozostania każdej z drużyn w kl. A.

Wszystkie drużyny spełniły ten warunek, jedynie pewne komplikacje ma Żar, któremu może zabraknąć 1 mecz. Gdyby Wydział sporny mecz, w którym grał w barwach Żaru zawodnik nieuprawniony, nie zakwalifikował do kontyngentu rozegranych meczy, to Żar spada do kl. B. W takim wypadku Skra Ib, mając jednakową ilość punktów z Elektrycznością, jednak lepszy stosunek bramek, pozostaje w kl. A.

Jak sprawa ostatecznie zostanie rozstrzygnięta — przekonamy się nie długo.

A teraz zobaczmy jak przedstawia się kl. B.

Tu już sytuacja została załatwiona. Mistrzostwo i awans do kl. A zdobyła Skra z Falenicy przed Hapoelem z N. Dworu.

Nie jest jeszcze wszystko wyjaśnione w kl. C. Wprawdzie mamy już finalistów poszczególnych grup; są nimi: Union, Gwiazda Otwock, Z. Z. K. Pruszków, ale ostateczny awans do kl. B nastąpi dopiero po rozgrywkach między tymi grupowymi finalistami. Kto wyjdzie zwycięsko? — trudno odpowiedzieć. Każda z tych drużyn ma szanse, największe może Union

Natomiast napewno zobaczymy w przyszłym roku w kl. C Hapoel Warszawa, Naprzód Brwinów, Dror i Czerwonych Legionowo — wszystkie spadają w tym roku do kl. C.

Jak widzimy, mimo końca mistrzostw znamy tylko mistrza kl. A i B, nie znamy jednak drużyn, spadających do niższych klas. Sytuacja wyjaśni się już w najbliższym czasie ostatecznie.

R.K.S. „Gwiazda" Borki — R.K.S. „Siła" Janów 3:0

W meczu o mistrzostwo, który odbył się na neutralnym boisku w Szopienicach, zasłużone zwycięstwo odniosła „Gwiazda", zajmując przez to 2 miejsce w tabeli.

Pod ostrym kątem

Blum i... Hacha, dzienn:k rze i... resztki z „WIMY“

Bierzemy do ręki niedzielny numer jednego z łódzkich pism, tytułującego się „dziennikiem społecznym, politycznym i literackim“. Po pobieżnym przejrzeniu rzuca się nam w oczy kilka kwiatków bardzo źle świadczących o poziomie pisma. W artykule p. t. „Ludzie, o których mówi i o których przestała mówić Europa“, znajdujemy nast. ustęp:

Powiedzieliśmy wyżej, że są ludzie, których nazwiska pojawiają się gwałtownie na europejskim firmamencie, politycznym, aby prędko zniknąć. Któż z nas dzisiaj mówi np. o takich nazwiskach, jak Henlein, Neumann, Degrelle, Doriot, Blum, de la Rocque, Seyss Inquart, Syrovy, Hacha, Wołoszyn i t. d.? A przecież ludzie ci byli bardzo głośni, rokowali milionom wielkie nadzieje i... na tym się skończyło.

Oburzające, że autor wymienił wyłącznie nazwiska osób, które znajdowały się na służbie Berlina, nazwiska zdrajców i renegatow i między nie wsadził nazwisko tow. Bluma, który stoi do dziś na czele potężnego ruchu socjalistycznego we Francji i o którym Europa bynajmniej „nie zapomniała“. Możliwe, że p. autor artykułu w łódzkiej gazecie zapomniał o nim, ale niechże nie utożsamia się z Europą...

Dalej znajdujemy wiadomość o konstytucyjnym posiedzeniu nowego OKR. PPS. w Łodzi i wyborze przewodniczącego. Posiedzenie to odbyło się wprawdzie już 10 dni temu, ale lepiej późno, niż nigdy... Mogła się przecież ta wiadomość pokazać za pół roku, lub po roku.

Dziwimy się także, znajdując wielki artykuł o sytuacji w „Widz. Manufakturze“ i stosunkach rodzinnych Konów. Uważamy to za gruby nietakt. W domu powieszonego nie mówi się o sznurku, nie należało było więc wywlekać rodzinnych spraw współzałożyciela pisma.

W numreze wspomnianego pisma roi się jeszcze od innych kwiatków, odkładamy jednak numer z niesmakiem. Na dzisiaj dosyć.

W bież. tygodniu powrócimy do sprawy Widz. Man. i omówimy rolę pewnej kategorii dziennikarzy, którzy otrzymują od syndyków monopol na sprzedaż resztek „Wimy“, co daje miesięcznie kilkanaście tysięcy złotych. Panowie ci winni się wreszcie zdecydować i wybrać: dziennikarstwo lub kupiectwo.

Odczyt tow. K. Czapińskiego

W sali Filharmonii natłoczonej po brzegi publicznością odbył się w dniu wczorajszym z zainteresowaniem oczekiwany odczyt tow. K. Czapińskiego na t. „Kryzys Europy“. Ciekawie skonstruowany odczyt przerywany był przez słuchaczy raz po raz oklaskami. Streszczenie prelekcji podamy w numerze jutrzejszym.

Karygodne niszczenie drzewek

Od pewnego czasu stwierdzone zostało, że nieznani sprawcy dopuszczają się niszczenia drzewek na ulicach naszego miasta.

Wybryki chuliganów nietylko narażają Zarząd Miasta na straty ale przyczyniają się również do szpecenia estetycznego wyglądu ulic miasta i niszczenia zieleni. Miasto nasze i tak nie obfituje w drzewostan, chociaż ostatnio władze miejskie czynią wszelkie wysiłki aby nadać miastu estetyczny wygląd.

Obowiązkiem każdego obywatela jest w wypadku zauważenia niszczenia drzewek oddawać winnych w ręce policji.

Rozpaczliwy czyn upartej samobójczyni

W mieszkaniu własnym przy ul. Dolnej po sprzeczce rodzinnej targnęła się na własne życie 32 letnia Tauba Portek.

Desperatka w celu samobójczym napiła się większą dozę sublimatu, a gdy trucizna natychmiast nie podziałała, Portek wybiegła na podwórze i rzuciła się do dołu kloacznego.

Wydobyto ją przy pomocy specjalnych lin, a następnnie lekarz Pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł samobójczynię w stanie beznadziejnym do szpitala w Radogoszczu.

Kozioł został pobity

Przy zbiegu ulic Brzezińskiej i Młynarskiej między pijanymi osobnikami wynikła bójka w czasie której zostali pobici tępymi narzędziami Franciszek Kozioł, zam. przy ul. Stolarskiej 11 i Bronisław Kowalski zam. w Zarzewie.

Awanturników zatrzymała policja aż do wytrzeźwienia.

Polska Partia Socjalistyczna i Stronnictwo Ludowe

urządzają w niedzielę, dnia 18 czerwca r. b. o godz. 10 r. w sali Filharmonii odczyt

Ob. Kazimierza Bagińskiego

generalnego Sekretarza Str. Ludoweg

na temat

TRAGEDIA CZECHOSŁOWACJI

Bilety w cenie od 25 gr. do 1 zł. nabywać można w Dzielnicach P. P. S. i w Klasowych Związkach Zawodowych.

Kronika organizacyjna

Łódzka Organizacja P. P. S. urządza w niedzielę, dnia 25 czerwca r. b. wycieczkę do Józefowa, połączoną ze spotkaniem z organizacją tomaszowską, zwiedzeniem Niebieskich źródeł, Grot, zwiedzeniem kolonii Robotniczego Towarzystwa Turystycznego i t. d.

Zapisy członków i sympatyków przyjmuje Dzielnica P. P. S. Przejazd koleją w obie strony wyniesie zł. 2.50. Zapisy przyjmuje się do dnia 17 czerwca r. b.

Pobór rocznika 1918

W dniu dzisiejszym winni stawić się do przeglądu wojskowego poborowi rocznika 1918 r.:

Przed komisją poborową Nr. 1 przy ul. Ogrodowej 34, poborowi zamieszkali na terenie 5 kom. P. P. o nazwiskach na lit. W, W.

Przed komisją poborową Nr. 2 ul. Kościuszki 19, z terenu 12 kom. P.P. o nazwiskach na lit. N, O, P, R, S, T, U, W, Z, oraz z terenu 13 kom. P. P. o nazwiskach na lit. A, B, C, D.

W dniu jutrzejszym, dnia 13 b. m. przed Komisją Poborową Nr. 1 z terenu 5 kom. P. P. o nazwiskach na lit. R, T, a przed Komisją Poborową Nr. 2 z terenu 13 kom. P. P. o nazwiskach na lit. E, F, G, H, I, J, K, L.

Oświata pozaszkolna w Łodzi i w woj. łódzkim

Łódź na zjeździe ogólnopolskim w Warszaw.e

W dniach 5, 6 i 7 bm. odbyła się w Warszawie ogólnopolska konferencja oświaty pozaszkolnej. Łódź reprezentowali wiceprezydent miasta t. Purtal, nacz. Wydziału Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego inż. dr. Wilkoszewski, dyr. Dura, inspektor Jamroż oraz kierownicy wszystkich łódzkich uniwersytetów powszechnych.

Konferencję tę zwołał Instytut Oświaty Dorosłych. Na koferencji wygłoszone zostały referaty: doc. dr St. Ossowskiego nt. „Zagadnienia kultury umysłowej“ prof. dr St. Szumana nt. „Rola tzw. życia wewnętrznego i przeżyć estetycznych w ogólnym rozwoju człowieka“, dr E. Arnekkera nt. „Dążenia oświatowe środowiska miejskiego na przykładzie Warszawy“, p. Janiny Karasiówny nt. „Ogólna koncepcja uniwersytetu powszechnego w Polsce“, p. F. Popławskiego nt. „Możliwości rozwoju uniwersytetów powszechnych w Polsce“ oraz p. dr H. Jabłońskiego nt. „Zagadnienia metodyczne i programowe“.

Jeżeli chodzi o zagadnienia szczególnie interesujące Łódź — ogólna koncepcja uniwersytetu powszechnego w Polsce według referatu p. Janiny Karasiówny dała jej pełny obraz. Prelegentka omówiła tego rodzaju zagadnienia, jak zadania uniwersytetu powszechnego, analiza celów, dobór treści i metod nauczania i kształcenia, wreszcie typy uniwersytetów powszechnych.

P. F. Popławski w referacie swym nt. „Możliwości rozwoju uniwersytetów powszechnych w Polsce“ stwierdził, że ilość uniwersytetów w Polsce w okresie 3-lecia poważnie wzrosła. W roku 1935-36 istniały 122 uniwersytety powszechne, posiadające 218 zespołów i 9.300 uczestników; w roku 1936-7 było 139 placówek, 305 zespołów i 11.200 uczestników. Cyfry te w roku szkolnym 1937-8 wzrosły. Liczba placówek pozostała bez zmian. Wzrosła natomiast ilość zespołów do 329 i liczba uczestników do 12.800 osób. W roku 1937-38 niedzielnych uniwersytetów było 591.

W województwie łódzkim w roku 1937-38 jest 14 uniwersytetów powszechnych, posiadających 17 zespołów oraz 70 uniwersytetów niedzielnych.

Sprostowanie

W związku z notatką dziennikarską, jaka ukazała się w numerze 152 „Łodzianina“ z dnia 2 czerwca 1939 r. p. t. „Olbrzymia afera przy budowie sanatorium Ubezpieczalni Społecznej w Tuszynku. Komisarze hojnie szafują pieniędzmi ubezpieczonych“, Ubezpieczalnia Społeczna w Łodzi prosi na podstawie art. 27 ust. 1 i art. 28 ust. 1 i 2 obowiązującego prawa prasowego (Dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 21 listopada 1938 r., Dz. U. R. P. Nr. 89, poz. 608) o zamieszczenie poniższego sprostowania:

Nieprawdę jest, jakoby firma L. Maciszewski wykonywała roboty instalacyjne kanalizacji i wodociągów w nowych pawilonach sanatorium w Tuszynku,

Natomiast prawdą jest, że instalacje urządzeń sanitarnych kanalizacji, wodociągów i centralnego ogrzewania w nowych pawilonach sanatorium w Tuszynku powierzone zostały firmie „T. Godlewski i S-ka“ oraz firmie „Drzewiecki i Jeziorański“.

Firmie L. Maciszewski Ubezpieczalnia powierzyła roboty centralnego ogrzewania, kanalizacji i wodociągów w skrzydle starego pawilonu w 1937 roku oraz podobne roboty w pralni Sanatorium w Tuszynku w 1938 roku na ogólną sumę około 40.000 złotych. Obie roboty powierzono firmie L. Maciszewski, która zaoferowała najtańsze ceny w nieograniczonym przetargu, ogłoszonym przez Ubezpieczalnię zgodnie z wymogami rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29 stycznia 1937 r. Dz. U. R. P. Nr. 13, z dnia 2?.II. 1937 r. O powierzeniu tych robót decydowała wyłącznie wysokość zaoferowanych cen do przetargu.

Nieprawdą jest, jakoby „komisja odbiorcza z nieustalonych dotychczas przyczyn akceptowała rachunki wystawione przez Maciszewskiego za niewykonane roboty, a tym samym potwierdziła odbiór robót i dawała zlecenie do wypłaty należności z kasy“ i że „w ten sposób Maciszewski podjął kilkaset tysięcy złotych za niewykonane roboty“,

Prawdą natomiast jest, iż rachunki częściowe, zgodnie z warunkami zawartej umowy, sprawdzał zaangażowany przez Ubezpieczalnię Kierownik Budowy inż. arch. Kaban i na podstawie sprawdzonych przez kierownika budowy częściowych rachunków Ubezpieczalnia dokonywała wypłaty firmie.

Również prawdą jest, że Komisja Odbiorcza z ramienia Ubezpieczalni otrzymała do sprawdzenia rachunki ostateczne i właśnie Komisja Odbiorcza, a nie kto inny przy sprawdzaniu rachunków ostatecznych stwierdziła, że rachunki częściowe były przez kierownika budowy niedokładnie sprawdzone i dokonano nadpłat firmie L. Maciszewski. Ogólna kwota nadpłat firmie L. Maciszewski, w wyniku ostatecznego rozrachunku, wynosi około dziesięciu tysięcy złotych.

Wreszcie prawdą jest, że natychmiast po stwierdzeniu przez Ubezpieczalnię nadużyć firmy L. Maciszewski oraz niedokładności kierownika budowy Ubezpieczalnia powiadomiła Urząd Prokuratorski oraz zatrzymała należności kierownika budowy i zażądała od niego zwrotu całej nadpłaconej kwoty.

Dyrektor:
Inż. Stan. Waligórski.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki:

Kon i S-ka — Pl. Kościelny 8. A. Charemzy — Pomorska 12. Wagnera i S-ki — Piotrkowska 67, Zajączkiewicza i S-ki — Pl. Boernera — Gorczyckiego — Przejazd 59. Epsztajna — Piotrkowska 225. Szymańskiego — Przędzialniana 75.

Radio łódzkie

PONIEDZIAŁEK, dnia 12 czerwca.

6.56 Pieśń poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka — płyty. 8.00 Audycja dla szkół (z Katowic). 8.10 Audycja dla kupców. 8.30 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół: „Neptuś“ opowiadanie dla młodszych. 11.15 Marsze Sousy — płyty. 11.30 Audycja dla poborowych. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 13.00 „Na straży ogniska domowego“ — pogadanka. 13.10 Muzyka popularna — płyty. 13.40 Program na jutro i wiadomości bieżące. 13.50 Muzyka opertkowa. 14.40 Wiedomości giełdowe. 14.45 Teatr Wyobraźni dla młodzieży: „Przygody dr. Muchołapskiego“ (cz. II). 15.15 Muzyka popularna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.10 Pogadanka aktualna. 16.20 Recital organowy Józefa Pawlaka (z Poznania). 16.45 Kronika naukowa: „Filozofia“. 17.00 Podwieczorek przy głośniku— płyty. 18.00 Koncert kameralny — gra Polski Kwartet Smyczkowy (z Poznania). 19.00 Audycja Związ. Rezerwistów. 19.30 „Przy wieczerzy“. — gra Mała Orkiestra P. R. 20.25 „Fabryczne bramy“ — pogadanka Tadeusza Fangrata. 20.35 Wiadomości sportowe. 20.40 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe. Nasz program na jutro.

21.00 Recital śpiewaczy Helvi Valkomen Mettinen (Finlandia). 21.25 Recital fortepianowy Zofii Kerntopf - Romaszkowej (z Wilna). 21.50 „Echa mocy i chwały“. 22.00 Muzyka taneczna — płyty. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny.

Teatry

TEATR MIEJSKI.

Dziś w poniedziałek, wtorek i środę o g odz. 9.30 M. Maeterlincka o bohaterskim „Burmistrzu Stylmondu“.

TEATR LETNI.

Sezon w Teatrze Letnim przy ul. Piotrkowskiej 94, zainaugurowała arcywesoła komedia muzyczna „Domek z kart“. Początek przedstawienia o godz. 8.45 wiecz.

Konkurs na sztukę dla zespołów teatralnych TUR

Sąd konkursowy z ramienia Zarządu Głównego TUR przegląda nadesłane prace i prawdopodobnie jeszcze przed feriami letnimi ogłosi wynik konkursu.

Opóźnienie rozstrzygnięcia konkursu wynikło z dużej ilości nadesłanych prac (73 prace).

SEKRETARIAT GENERALNY T.U.R.

Prez. Roosevelt zaproszony do Anglii

LONDYN. (PAT.). Gazety angielskie donoszą, że król Jerzy i Królowa Elżbieta zaprosili Prezydenta Roosevelta i panią Roosevelt, aby przybyli z oficjalną wizytą do Londynu.

Przyjęcie tego zaproszenia zależeć będzie oczywiście od sytuacji międzynarodowej i od obowiązków Prezydenta Roosevelta w najbliższej przyszłości. W Ameryce bowiem panuje niepisane prawo, że Prezydent nie opuszcza kraju w czasie swojej kadencji prezydialnej, aczkolwiek — jak wiadomo— prezydent Wilson przybył do Europy na konferencję pokojową. Możliwe, że Prezydent Roosevelt uzna, że w tym wypadku winien odstąpić od tej niepisanej reguły i przybędzie do Londynu jako gość pary królewskiej.

Jak w praktyce wygląda polityka nieinterwencji

RZYM (PAT). — Agecja Stefani ogłasza następujące dane, dotyczące działalności lotnictwa włoskiego w czasie wojny domowej w Hiszpanii. Personel wojskowy lotnictwa włoskiego w Hiszpanii składał się z 6.000 osób. Pesonel cywilny wynosił ponad 300 osób. Samoloty dokonły 87 tys. lotów, które trwały łącznie 136 tys. godzin. Samoloty zrzuciły 12 miln. klg. materiałów wybuchowych. Wystrzelono ponad jeden milion naboi. Stoczono 266 walk powietrznych. Dokonano 5.300 bombardowań. 2.200 wywiadów i 155 ataków z powietrza wojsk lądowych. Bomby zrzucone z samolotów trafiły 224 statki nieprzyjacielskie. Lotnictwo myśliwskie strąciło 900 samolotów nieprzyjacielskich, a lotnictwo bombowe zniszczyło 40 samolotów, znajdujących się na nieprzyjecielskich lotniskach. Liczba samolotów włoskich strąconych w czasie operacyj wynosi 86. Liczba zabitych lotników w czasie operacyj wynosi 175 osób, a liczba rannych 192 osoby.

Prześladowa ie żydów w Kłajpedzie

RYGA, (PAT.) Prasa donosi, że policja w pobliżu Rygi zatrzymała dwuch osobników narodowości żydowskiej, którzy nie posiadali żadnych dokumentów. Oświadczyli oni, że uciekli z Kłajpedy zwykłą łódką nocą i płynąc niedaleko brzegu dostali się do Łotwy. Uchodący zaznaczyli, że prześladowania Żydów w Kłajpedzie przybierają takie rozmiary, że nie mogli tak dłużej pozostawać. Obaj zostali osadzeni w areszcie aż do wyjaśnienia sprawy.

WIADOMOSCI SPORTOWE

NOWOŚCI

ZAKOŃCZENIE OBRAD MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU OLIMPIJSKIEGO

W Londynie zakończyła się 33-cia sesja Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Najważniejszymi punktami obrad były: sprawa przyszłej olimpiady w 1944 r., kwestia najbliższych igrzysk zimowych, które miały się odbyć w St. Moritz, oraz różne sprawy techniczne dotyczące olimpiady letniej w Helsinkach. Program olimpiady letniej, zgodnie z żądaniami fińskiego komitetu olimpijskiego, został ograniczony. Sprawę igrzysk zimowych i włączenie do programu tych igrzysk pokazów narciarskich rozwiązano w ten sposób, że organizację zimowej olimpiady, po zrzeczeniu się Szwajcarii, powierzono Niemcom. Komitet wziął przy tym pod uwagę, że Garmisch-Partenkirchen potrafi w przeciągu kilku miesięcy zorganizować igrzyska zimowe ze względu na to, że w Garmisch znajdują się wszelkie potrzebne urządzenia sportowe. Długa dyskusja wywiązała się nad sprawą przyszłej olimpiady w 1944 r. Za tą uchwałą głosowało 20 osób na 34 obecnych. Igrzyska zimowe w 1944 r. powierzono Włochom po dwukrotnym głosowaniu, przy czym w decydującym głosowaniu za tą uchwałą padło 15 głosów na 34 obecnych (nie którzy delegaci wstrzymali się od głosowania).

Międzynarodowy Komitet Olimpijski postanowił przyznać puchar olimpijski Szwecji. Następnie Międzynarodowy Komitet Olimpijski przyjął protektorat nad Akademią wybudowaną w Olimpii. Otwarcie tej akademii ma nastąpić na wiosnę 1940 r.

SZTAFETA PRZYWIEZIE PŁOMIEŃ OLIMPIJSKI Z OLIMPII DO HELSINEK

Przedstawiciel fińskiego komitetu olimpijskiego zakomunikował dziennikarzom, że Finlandia zorganizuje gigantyczną sztafetę, która przywiezie pochodnię z płomieniem olimpijskim z Olimpii do Helsinek. Droga będzie prowadziła przez Jugosławię i Niemcy do Berlina, a stamtąd do Helsinek.

TENIS

JĘDRZEJOWSKA POKONAŁA GOLDSCHMIDT 6:2, 6:1

W piątek Jadwiga Jędrzejowska rozegrała pierwszy mecz na mistrzostwach tenisowych Francji. Przeciwniczką Polki była Francuska Goldschmidt. Jędrzejowska wygrała zdecydowanie 6:2, 6:1, przy czym jej przeciwniczka była zupełnie bezradna wobec ataków Polki. Cały mecz trwał zaledwie 30 minut.

Tłoczyński na razie odpoczywa.

Odbito w drukarni „Robotnika“, Warszawa, ul. Warecka 7.